Dziś 8 stron
Nr. 299 (699)

WARSZAWA, ŚRODA 30 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-988

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 125

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Czechosłowacji

Tow. J. Cyrankiewicz przemawia w dniu święta Czechosłowacji

Czy historia musi się powtarzać?

Nie.

„Historia się powtarza" — to by znaczyło, że jutro Konferencja Pokojowa stworzy takie dzieło, jak Traktat Wersalski, to by znaczyło, że demokracja w Niemczech będzie takim parawanem dla rewanżu, jak demokracja wejmarska — to by znaczyło, że za kilka lat Niemcy będą takim samym zagrożeniem dla Europy, dla świata, dla ludzkości, jak stały się w tamtym dwudziestoleciu — to by znaczyło, że państwa Europy będą się temu przypatrywać bezsilne — to by znaczyło, że reakcja wszystkich narodów sprzymierzać się będzie przeciw niepodległości własnych narodów.

„Historia się powtarza" — to by znaczyło, że znowu Europa podzielona, poszatkowana w strefy wpływów, — uwikłana w sprzeczne interesy — stałaby się kolonialnym łupem gwałcicieli wszelkich praw ludzkich, spadkobierców, wisielców z Norymbergi.

„Historia się powtarza" — to by znaczyło, że znowu w którymś tam roku czołgi imperializmu niemieckiego wjeżdżałyby do Sudetów, w innym roku do Pragi, — w innym — może wcześniej, a może później — to jest tylko kwestia taktyki — do Warszawy.

„Historia się powtarza" — to by znaczyło, że jakiś przesadnie wyrachowany czeski mąż stanu, mówiłby o Polsce, jako o państwie sezonowym, a znowu przesadnie trzeźwa część Polaków zachowywałaby się tak, jak zbrodniczy reżim Rydza i Becka w roku 1938, którzy ochotniczo pomagali Hitlerowi kopać grób dla Czechosłowacji, — udając, że nie wiedzą, że jest to początek zbiorowego grobu niepodległości wszystkich narodów Europy, a w szczególności polskiego.

Powrót do starej Europy, z jej wszystkimi sprzecznościami, z jej bezsiłą — to powrót do przedsionka śmierci i zagłady. Jedyna nadzieja pragnących pokoju i pragnących wolności narodów, to takie tworzenie przyszłości, aby, co było błędem, albo bezsiłą, albo krótkowzrocznością, albo zdradą, — nie powtarzało się w dziejach naszych narodów.

I jest dla mnie całkowicie pewne, że jeśli dzisiaj naród czeski, tak znany ze swej dużej świadomości narodowej, ze swego rozsądku politycznego, ze swego realizmu, a równocześnie kochający swoją wolność, tak, jak i my ją kochamy, jeśli w dzień święta swojej niepodległości myśli Czechów skupiają się wokół wielkich spraw wojny i pokoju, zagrożenia i bezpieczeństwa, — jeśli sięgają w niedawną, koszmarną przeszłość, i, jeśli próbują odczytywać przyszłość, — to jest pewne, że każdy rozsądny Czech powie to samo, jak mówi każdy rozsądny i świadomy Polak:

ŻE NIE MA I NIE BĘDZIE NIEPODLEGŁEJ CZECHOSŁOWACJI BEZ NIEPODLEGŁEJ POLSKI I NIE MA NIEPODLEGŁEJ POLSKI, BEZ NIEPODLEGŁEJ CZECHOSŁOWACJI,

że Sudety czeskie, są tak samo granicą polskiej niepodległości, jak granicami czeskiego bezpieczeństwa i czeskiej niepodległości, są nasze granice na Odrze i Nysie, nasze ziemie zachodnie.

że naruszone kiedyś Sudety, to początek niebezpieczeństwa dla Polski — i naruszone ziemie zachodnie — to cios w Czechosłowację.

A jeśli ktoś uważa, że zagrożenie pokoju i wolności narodów słowiańskich może być kiedykolwiek lokalnym zagrożeniem, lub lokalnym wyładowaniem, że może być na świecie osobny pokój na Wschodzie Europy i osobny pokój anglosaski, — ten świadomie, lub nieświadomie, jest podżegaczem wojennym, bo wprowadza dla takiej, czy innej gry taktycznej, fałszywe elementy w rachubach rozzuchwalonych tym imperialistów niemieckich.

Jeżeli wbrew temu coraz mocniejszą staje się teza, że pokój jest niepodzielny, to na tę niepodzielność składa się jako jeden z bardzo decydujących elementów jedność zagrożenia i jedność bezpieczeństwa narodów słowiańskich.

To nie jest żadna mistyka, żadna frazeologia, żaden rasistowski panslawizm, — to jest po prostu to, — że czołg niemiecki gdy przekracza granice Sudetów, gdy wjeżdża do Słowacji, to po to, by miał bramę wypadową do Polski, —a gdy tratuje Polskę, to po to, aby jechać na Ukrainę, aby rozlać się po Bałkanach.

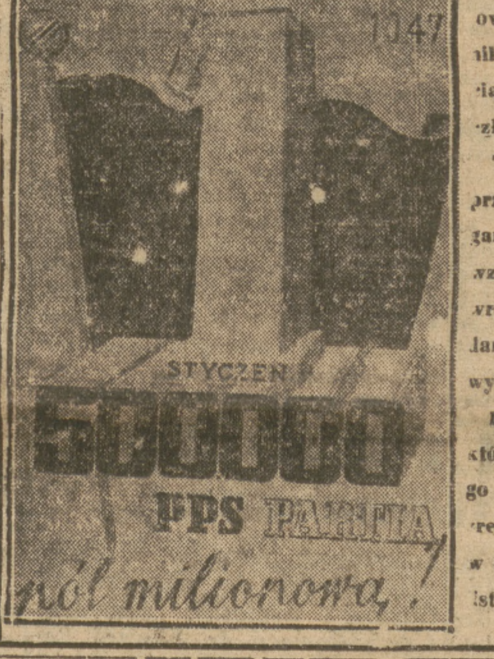
To nie z naszej mistyki rodzi się poczucie wspólnoty losów Słowiańszczyzny, tylko z naszego realizmu, z naszego, tak świeżego, zresztą doświadczenia.

Dziś sojusz ze Związkiem Radzieckim jest tak, jak był kanonem polityki czechosłowackiej i jest tak, jak nie był, kanonem polityki polskiej.

Dziś wspólna postawa, wynikła ze wszystkich doświadczeń naszych narodów z narodami Jugosławii, przedłuża granice bezpieczeństwa Słowiańszczyzny do Adriatyku.

(Dokończenie na str. 2-giej)

200 członków w ciągu miesiąca
zwerbował tow. Snopiński z Powiśla



Członek Dzielnicy Powiśle tow. Snopiński Stanisław robotnik Elektrowni Warszawskiej w ciągu miesiąca zwerbował 200 członków PPS.

Tow. Snopiński jest starym przedwojennym członkiem Organizacji. W czasie okupacji wziął czynny udział w walce z wrogiem. Jako zastępca komendanta Milicji PPS na Powiśle wykazał się dużą aktywnością.

Dziś stara się, by idea, za którą walczył z narażeniem swego życia jak najszybciej została realizowana, przez werbowanie w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej jak najszerszych mas.

Wyniki wyborów w Bułgarii
Front Ojczyźniany zdobył 78% mandatów

SOFIA (PAP). Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat w którym stwierdza, że wybory minęły w zupełnym spokoju i porządku. Ludność odniosła się do wyborów z niezwykłym zainteresowaniem. We wszystkich okręgach wybory zakończyły się w oznaczonym terminie. W obliczeniu głosów brali udział przedstawiciele wszystkich partyj politycznych, a więc: partii Frontu Ojczyźnianego. oraz partii opozycyjnych. W komisjach wyborczych zasiadali przedstawiciele wszystkich partyj, którzy jednomyślnie oświadczyli, że wybory minęły w zupełnym porządku. Nie wniesiono żadnych skarg przeciwko członkom komisji wyborczych.

W wyborach, brało udział 4.244 tysiące osób. Za Frontem Ojczyźnianym wypowiedziało się 2.983 tysiące wyborców.

W ramach Frontu Ojczyźnianego poszczególne stronnictwa zblokowane otrzymały następującą ilość głosów:

Partia komunistyczna — 2.265 tysięcy.

Stronnictwo Chłopskie — 560 tysięcy.

Partia socjal-demokratyczna — 78 tysięcy.

Zveno — 71 tysięcy

Partia radykalna — 8 750 głosów.

Chłopsko-socjalistyczna koalicja opozycyjna otrzymała 1.208 tysięcy głosów, a opozycyjne stronnictwo demokratyczne — 22 tysiące.

Na ogólną ilość 465 mandatów, otrzymał Front Ojczyźniany 364 mandaty, a partie opozycyjne — 101.

Nie licząc 18 mandatów, które przypadły Frontowi Ojczyźnianemu z listy państwowej, podział mandatów wśród partyj zblokowanych w Froncie Ojczyźnianym przedstawia się następująco: komuniści — 277 mandatów, stronnictwo chłopskie — 64, socjal-demokraci — 3, Zveno — 2. Opozycyjne stronnictwo demokratyczne nie otrzymało ani jednego mandatu.

W nowym parlamencie Front Ojczyźniany otrzymał 78% wszystkich mandatów. Partia komunistyczna rozporządza absolutną większością.

Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydent Bułgarii Kolarov przyjął dziennikarzy zagranicznych i oświadczył, że wyniki wyborów spowodują przesunięcia wewnętrzne w łonie rządu, lecz dotychczasowy program Frontu Ojczyźnianego zostanie zachowany. Rząd, będzie się w dalszym ciągu opierał na koalicji partii politycznych.

Prezydent podkreślił, że naród bułgarski w wolnych i nieskrępowanych wyborach wyraził swój pogląd na przyszłość Bułgarii.

Attlee zdezawuował Sidky Paszę
Nie było rokowań, lecz rozmowy prywatne

LONDYN (PAP). Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, że nie zastanawiano się nad zmianą istniejącego statutu administracji w Sudanie. Słowa te zostały przyjęte przez Izbę burzliwymi oklaskami.

W związku z oświadczeniem premiera egipskiego po jego powrocie z Londynu do Kairu, jakoby rozmowy doprowadziły do zjednoczenia między Egiptem i Sudanem pod kontrolą egipską, Attlee oświadczył, iż słowa te wprowadzają w błąd. Rozmowy londyńskie miały jedynie charakter wstępny i nie wyciągnięto ostatecznych wniosków. Premier zaznaczył, iż rozmowy Bevina z Sidky Paszą miały charakter prywatny i poufny, a nie oficjalnych rokowań.

Attlee zapowiedział, iż ludność Sudanu sama zadecyduje o swym losie.

Narodowa partia sudańska wysłała telegramy do premierów Attlee i Sidky Pasza, protestując przeciwko zasadzie suwerenności Egiptu nad Sudanem. Sudan jest zdecydowany walczyć o wolność i niepodległość i zrzucić z siebie imperializm zarówno egipski jak i brytyjski.

W Kairze ogłoszono, że Premier Sidky Pasza jest chory. W pracach nad ustaleniem egipskich propozycji traktatu z W. Brytanią zastępuje go minister spraw zagranicznych.

W londyńskich kołach politycznych utrzymuje się, że ostatnie propozycje, przedstawione przez Bevina premierowi egipskiemu „stanowią maximum koncesji brytyjskich, które Egipt musi przyjąć albo odrzucić.

Londyn — Paryż w pół godziny

PARYŻ (PAP). Samolot brytyjski typu „Gloster Meteor 590" przebył 28 bm. trasę między Londynem a Paryżem w rekordowym czasie 35 minut. Niepomyślne warunki atmosferyczne nie pozwoliły osiągnąć przewidzianej szybkości 1000 klm. na godzinę. W ub. miesiącu najszybszy samolot francuski przeleciał ten dystans w 49 minutach.

40 ofiar burz we Włoszech

RZYM (PAP). W czasie gwałtownej burzy, jaka szalała w wiosce górskiej Argentario w odległości około 100 klm. na północny-zachód od Rzymu, 7 osób poniosło śmierć. Ogólna ilość ofiar burz, jakie miały miejsce we Włoszech w ciągu ostatniej doby wzrosła do 40 osób. W budynkach, w inwentarzach i na drogach zanotowano wielkie szkody.

Prezydium KCZZ obraduje

W dniu 28 bm. rozpoczęły się obrady Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych spraw, dotyczących polepszenia sytuacji świata pracy w Polsce. Prezydium KCZZ przedyskutowało sprawę położenia gospodarczego pracowników i robotników w Polsce, politykę płac oraz zagadnienie polepszenia bytu szerokich rzesz nauczycielstwa polskiego.

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora. Wyniki obrad i powzięte uchwały podamy jutro.

Neofaszystowski ruch we Włoszech
Przemysłowcy kreują nowego „duce"
Czarna flaga w rocznicę „marszu na Rzym"

RZYM (SAP). W 24 rocznicę faszystowskiego marszu na Rzym znaleziono niewypał nazewnątrz włoskiej Izby Deputowanych, co postawiło na nogi wszystkie garnizony wojskowe we Włoszech. W związku z rocznicą marszu czarnych koszul na Rzym, zamachy terrorystyczne mogą mieć miejsce i w innych miastach.

Znaleziona bomba wystarczyłaby do wysadzenia w powietrze skrzydła budynku. Bombę położono w budynku, w którym w początku przyszłego miesiąca zbierze się Zgromadzenie Konstytucyjne.

Materiał wybuchowy opakowany był w czarną faszystowską flagę.

W poniedziałek rano pojawiła się czarna flaga na fasadzie budynku Porta San Gioranni w Rzymie. Policja usunęła flagę.

W miasteczku Curino w północnym Piemoncie, policja włoska aresztowała 16 przywódców t. zw. Partyzanckiego Ruchu Oporu.

MANIFEST DO NARODU

Komitet Wykonawczy Partyzanckiego Ruchu Oporu wydał niedawno odezwę ostro atakującą partie lewicowe, biorące udział w rządzie.

Na czele ruchu stoi człowiek, który pod pseudonimem „Selwa" był dowódcą dywizji partyzanckiej Cezare Battisty podczas okupacji.

Selwa wydał oświadczenie, które zostało rozlepione w Curino i sąsiednich miastach i wioskach, zapowiadające zorganizowanie brygad pracy złożonych z b. partyzantów i zdemobilizowanych żołnierzy oraz bezrobotnych, które przystąpią do budowy dróg i odbudowy zniszczonych budynków.

Selwa twierdzi, iż armia, którą tworzy przyczyni się do wykorzenienia korupcji i bandytyzmu, dostarczy pracy bezrobotnym i odbuduje kraj pod względem moralnym i gospodarczym.

Nowy ten ruch finansowany jest przez przemysłowców północnych Włoch, co przesądza jego charakter polityczny.

Reorganizacja rządu w Grecji

LONDYN (PAP). Parlament grecki, który miał się zebrać we wtorek, zostanie zwołany na 30 lub 31 bm. po reorganizacji rządu 29 bm. odbędą się narady partii populistów pod przewodnictwem premiera, narodowych liberałów, pod kierownictwem Gonatasa oraz zwolenników Alexandrisa. Opozycja stoi nadal na stanowisku, aby Tsaldaris dokonał zmiany rządu w porozumieniu z wspomnianymi działaczami politycznymi.

Sprawa Palestyny zaostrza się

LONDYN. — Żydowska tajna radiostacja w Palestynie zapowiedziała walkę terrorystycznej organizacji „Irgun Zwi Leumi" na dwa fronty — przeciwko Brytyjczykom i przeciwko „żydowskim Quislingom" Przypuszczalnie jest to odpowiedź na niedawny apel członka Agencji Żydowskiej E. Kapłana, który wezwał ludność żydowską, aby odmówiła wszelkiej pomocy terrorystom.

W kołach ONZ krążą pogłoski, iż przedstawiciel jednego z krajów, należących do Ligi Arabskiej poruszy kwestię Palestyny na Zgromadzeniu ONZ.

Amerykańscy dezerterzy postrachem Anglii
Policja brytyjska w walce z falą przestępstw

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska donosi, że z obowiązków pracy w departamencie Scotland Yardu zwolniono grupę szczególnie uzdolnionych detektywów, aby mogli poświęcić się badaniu wielkiej fali przestępców.

Ostatnie grabieże kosztowności były dokładnie opracowane. Na podstawie raportów można stwierdzić z całkowitą pewnością, że mieszkania i domy obrabowanych osób pilnie obserwowano i że ludzi, których wybrano dla dokonania kradzieży poinformowano uprzednio, gdzie znajdą kosztowności.

Z kontynentu odwołano do Londynu lotne oddziały amerykańskiej policji wojskowej. W stolicy Anglii znajduje się znaczna ilość dezerterów armii amerykańskiej.

W poniedziałek obrabowano nowy dom w Beaconsfield, jednakże nie ustalono jeszcze wysokości poniesionych strat.

Truman podtrzymuje swe stanowisko w sprawie Palestyny

NOWY JORK (PAP). Truman wysłał pismo do króla Ibn Sauda, w którym ponownie wyraża poparcie dla natychmiastowej imigracji co najmniej 100 tys. Żydów do Palestyny i utworzenia tam narodowego państwa żydowskiego.

Truman zwrócił uwagę króla na sytuację pozostałych przy życiu ofiar prześladowców hitlerowskich w Europie i oświadczył, że zarówno rząd, jak i naród amerykański poparły myśl utworzenia narodowego państwa żydowskiego w Palestynie już po ukończeniu pierwszej wojny światowej.

Nowy rząd hinduski staje przed parlamentem

LONDYN (PAP). W tych dniach rząd Pandit Nehru stanie przed indyjskim zgromadzeniem ustawodawczym, które rozpocznie, obliczoną na 3 tygodnie, sesję jesienną. ¾ Izby zajmą członkowie partii popierających rząd — Kongresu Hinduskiego i Ligi Muzułmańskiej, — które dotychczas tworzyły główny trzon opozycji.

Po raz pierwszy w dziejach parlamentu indyjskiego na pierwszych ławach nie będą zasiadali urzędnicy brytyjscy. Zajęte zostaną one przez 9 członków hinduskiego rządu tymczasowego. Dwu z nich po raz pierwszy w swym życiu będzie występować w parlamencie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 29 października

ONZ i Franco

Sekretarz generalny O. N. Z., socjalista norweski Trygve Lie, wygłosił przed kilku dniami przemówienie, w którym oświadczył, że Narody Zjednoczone powinny zdecydowanie wystąpić przeciwko dyktaturze gen. Franco w Hiszpanii. Prawie jednocześnie sprawa ta była rozważana na Kongresie brytyjskich związków zawodowych w Brighton i większość delegatów, reprezentujących 6 milionów robotników, wypowiedziała się za uchwałą, wzywającą rząd Wielkiej Brytanii do akcji przeciwko gen. Franco.

Obecnie specjaliści i znawcy procedury zastanawiają się nad tym, w jakiej postaci sprawa Hiszpanii może być postawiona na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego ONZ. w New-Yorku Chodzi bowiem o to, że sprawa hiszpańska znajduje się jeszcze ciągle na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa O. N. Z. Podczas ostatniej debaty na ten temat na Radzie Bezpieczeństwa, delegat radziecki założył veto przeciwko przekazaniu tej sprawy Zgromadzeniu Generalnemu, uważając, że byłoby to pomniejszeniem uprawnień Rady Bezpieczeństwa.

Zgodnie z przepisami proceduralnymi O. N. Z. wnioski w sprawie Hiszpanii mogą być rozważane przez Zgromadzenie Generalne dopiero po zdjęciu sprawy z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa, więc specjaliści głowią się teraz nad tym, jak wybrnąć z tych trudności proceduralnych.

Nie wdając się w tę wszystkie finezje postępowania, powtarzamy raz jeszcze postulat polskiej opinii publicznej, zgodnej z demokratyczną opinią całego świata: Organizacja Narodów Zjednoczonych musi znaleźć sposób wystąpienia przeciwko rządom gen. Franco w Hiszpanii. Do głosu Polski i innych krajów, które popierały wniosek polski na Radzie Bezpieczeństwa, przyłączyła się ostatnio Belgia, która wniosła do O. N. Z. rezolucję przeciwko gen. Franco w związku z odmową rządu hiszpańskiego wydania Belgii przywódcy faszystów belgijskich, Degrelle'a.

Od Ankony do Irvin

Ankona znajduje się we Włoszech, na południu Europy. Irvin — to mała miejscowość w Szkocji, na północy Europy. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednocześnie nadeszły z tych dwóch miast prawie równobrzmiące depesze.

Wiadomość z Ankony ma następującą treść: „Odbył się tu wielki wiec ludowy. Jadący z zawrotną szybkością polski samochód wojskowy wjechał w tłum, raniąc 3 osoby ciężko. Oburzona ludność omal nie zlynczowała sprawców."

Depesza z Irvin donosi, że „na skutek petycji złożonej przez mieszkańców miasta 800 żołnierzy polskich przeniesiono do miasta Aushinleck. Mieszkańcy Irvin domagali się przeniesienia Polaków na skutek awantury i bójki."

Z bólem i wstydem stwierdzamy, że polscy żołnierze spod znaku Andersa są z powodu swego zachowania się coraz to bardziej znienawidzeni w całej Europie, od południowej Ankony do północnego Irvin. Na kongresie brytyjskich związków zawodowych w Brighton delegat szkocki nazwał ich „faszystami, pyszniącymi się odznaczeniami hitlerowskimi". Robotnicy angielscy nie chcą dopuścić Andersowców do pracy.

Wzbogacona na spekulacji klika oficerów wokół Andersa hańbi dobre imię polskiego żołnierza i plami jego nieposzlakowany mundur.

Trzy wyroki śmierci
w procesie NSZ i OP w Warszawie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał wyrok w głośnym procesie uczestników nielegalnych organizacyj NSZ i OP.

— Mirosław Ostromęcki, pseudonim Wirski, skazany został na karę śmierci, oraz utratę praw obywatelskich i honorowych.

— Władysław Dryps skazany został na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych.

— Maria Kobierzycka, skoczek spadochronowy, pseud. „Basia", skazana została na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych.

— Stanisław Kuchciński skazany został na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat cztery.

— Ludwik Ciecierski skazany został na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 3.

— Andrzej Tretiak skazany został na 5 lat więzienia.

— Władysław Kuczyński skazany został na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na 2 lata.

— Tadeusz Niezabitowski skazany został na trzy lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata.

— Zofia Szochowa skazana została na 2 lata więzienia. Na zasadzie amnestii sąd karę zawiesił.

— Jan Sędek skazany został na 3 lata więzienia. Na podstawie amnestii sąd karę zawiesił.

— Eugeniusz Gębski został uniewinniony.

Wszystkim skazanym na więzienie sąd zaliczył areszt prewencyjny.

4-ty dzień obrad ONZ
Egipt żąda wycofania wojsk brytyjskich

Hiszpania zagraża pokojowi stwierdza Masaryk

NOWY JORK, (PAP). W czwartym dniu obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił przemówienie przedstawiciel Egiptu, Mohamed Hassan Pasza, zajmując się zagadnieniem obecności obcych wojsk na terenach państw, należących do ONZ. Stwierdził on, iż fakt ten stanowi poważne zagrożenie suwerenności zainteresowanych państw i jest niezgodny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Szczególnie obecność brytyjskich wojsk w Egipcie spotkała się z ostrym atakiem mówcy.

Delegat egipski zażądał potępienia przez Zgromadzenie Narodowe obecności sił zbrojnych narodów — członków ONZ na terytoriach innych narodów oraz natychmiastowego stworzenia zbrojnych sił ONZ.

Delegat Egiptu wypowiedział się za stopniowym ograniczeniem prawa veto. W odniesieniu do Palestyny Hassan Pasza oświadczył, iż nie wolno na rzucać suwerennemu narodowi przesiedlania uchodźców oraz nie powinno się czynić niczego, co jest sprzeczne z aspiracjami i swobodnie wyrażonymi życzeniami ludności pewnych okręgów.

Zdaniem delegata Chin, Wellington Koo veto winno się używać jedynie w koniecznych wypadkach. Rząd chiński nie będzie się sprzeciwiał, jeżeli uda się znaleźć sposób praktycznego zastosowania przepisu o jednomyślności, nie uciekając się do zmiany Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat Czechosłowacji, Masaryk, zajął się w pierwszym rzędzie kwestią hiszpańską, zaznaczając, że istnieją tam warunki, które stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju, demokracji i wolności. Podczas ostatniej wojny toczono walkę o obalenie faszyzmu i winno się ją prowadzić nadal, dopóki będzie on jeszcze gdziekolwiek istniał.

Mówiąc o sytuacji w swoim kraju Masaryk zapewnił zebranych, iż w jego kraju nie istnieje żadna „żelazna kurtyna", o czym powątpiewający mogą się naocznie przekonać. Natomiast Masaryk rzucił pytanie, czy nie istnieje pewien rodzaj zasłony wokół Hiszpanii.

Czechosłowacja zawarła dobrowolnie traktat ze Związkiem Radzieckim i jest zdecydowana wypełnić zawarte w nim artykuły. Zdaniem Masaryka, osiągnięcie przez wielkie mocarstwa porozumienia, stworzy większe szanse małym państwom. Czechosłowacja uczyni wszystko, aby zabezpieczyć i ochronić centrum Europy.

Jako ostatni przemawiał delegat Nowej Zelandii, Berendsen. Zakomunikował on, że Nowa Zelandia przekazała projekt układu powierniczego w sprawie zachodniej Samoi, która znajdowała się pod administracją N. Zelandii na mocy mandatu otrzymanego od Ligi Narodów.

Samoa jest dostępna każdej chwili dla Narodów Zjednoczonych, celem dokonania inspekcji.

Układ o jednolitej akcji
między socjalistami a komunistami we Włoszech

RZYM (PAP). Biura prasowe włoskiej partii komunistycznej oraz socjalistycznej ogłosiły tekst układu o „jednolitej akcji". Celem tego układu jest: 1) całkowite zlikwidowanie wszystkich pozostałości faszystowskich i niedopuszczenie do odrodzenia się faszyzmu we Włoszech; 2) obrona i konsolidacja włoskiej republiki demokratycznej; 3) nacjonalizacja przemysłów monopolistycznych, wielkich banków oraz zakładów użyteczności publicznej; 4) przeprowadzenie reformy rolnej, opartej na likwidacji wielkich latyfundiów oraz popieranie pozostałych gospodarstw, uprawianych bezpośrednio przez właścicieli; 5) obrona praw, polepszenie bytu robotników oraz pracującej inteligencji; 6) obrona interesów robotników przez zabezpieczenie wszystkim pracy, opieki społecznej, lekarskiej, zapewnienie robotnikom ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków oraz starości; 7) obrona zarobków robotniczych przez ochronę waluty oraz odpowiednie opodatkowanie klasy posiadającej; 8) prowadzenie takiej polityki zagranicznej, która da państwu pokój oraz pozwoli odzyskać jak najprędzej całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą; oparcie włoskiej polityki zagranicznej na ogólnoświatowej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego i solidarności międzynarodowej.

Obie partie starać się będą poprzez zawarty układ „jednolitej akcji" uzyskać większość w demokratycznych wyborach i współpracować ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi.

Przywódca włoskiej partii socjalistycznej, min. Nenni oświadczył, że układ z partią komunistyczną został przyjęty jednogłośnie przez komitet wykonawczy partii socjalistycznej, która pragnie wspólnej akcji całej klasy robotniczej, jako zapowiedzi jedności całego narodu.

Niepewny los
żołnierzy polskich za granicą

Korespondent dziennika „Daily Telegraph" twierdzi, iż żołnierze polscy w W. Brytanii nie śpieszą się ze wstąpieniem do Polskiego Korpusu Przysposobienia. Dotychczas tylko 20.000 Polaków zgłosiło się do służby. Na ustosunkowanie się żołnierzy prawdopodobnie wpłynęła groźba rządu polskiego, iż zostaną pozbawieni obywatelstwa polskiego.

Brytyjskie władze wojskowe podały do wiadomości, że b. polscy jeńcy wojenni, którzy znajdowali się w obozach niemieckich, nie będą wcielani do polskiego Korpusu Przysposobienia w Anglii.

Mimo usilnych starań ze strony Andersa, W. Brytania odmówiła również zezwolenia na przyjazd na Wyspy Brytyjskie tych żołnierzy II Korpusu, którzy ożenili się z Włoszkami.

Część wyższych oficerów b. II Korpusu pozostałe we Włoszech w charakterze osób cywilnych. Starają się oni o wizy emigracyjne do państw południowo-amerykańskich.

Dziennikarze szwedzcy przybyli do Warszawy

Wczoraj przyjechała do Warszawy grupa dziennikarzy szwedzkich, reprezentujących czołowe pisma swojego kraju. Goście szwedzcy zwiedzą w czasie pobytu w Polsce Warszawę, Kraków, Śląsk oraz Ziemie Odzyskane, a także polskie porty bałtyckie.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie goście zwiedzili stolicę Polski, a także złożyli wizytę w biurach BOS-u, interesując się żywo planami odbudowy miasta.

Wieczorem grupa dziennikarzy szwedzkich podejmowana była obiadem w klubie Inteligencji Pracującej.

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych

Dowiadujemy się, że posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych odbędzie się we czwartek dn. 31 października o godz. 9 rano.

Władze SL u tow. Premiera

Dnia 28 b.m. tow. Premier Edward Osóbka-Morawski wraz z małżonką gościli w Prezydium Rady Ministrów Radę Naczelną i członków Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Obecni byli m. in.: Prezes Stronnictwa poseł Korzycki, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej poseł Janusz, minister dr. Litwin, minister Kowalski, minister dr. Putek, minister Grudecki, wice-minister Podedworny, wicemin. Drewnowski i szereg wybitnych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego.

Premier tow. Osóbka-Morawski
przyjmuje PSL „Nowe Wyzwolenie"

W dniu 28 b. m. Premier tow. Osóbka-Morawski przyjął w Prezydium Rady Ministrów grupę ok. 150 członków Rady Naczelnej i delegatów na Kongres PSL „Nowe Wyzwolenie". W krótkim przemówieniu tow. Premier wyjaśnił, że nie mógł być obecny na Kongresie, zaprosił więc jego uczestników dla bliższego zaznajomienia się z działaczami nowego stronnictwa chłopskiego. Na prośbę tow. Premiera zebrani delegaci w dłuższej, szczerej rozmowie przedstawili mu swoje najistotniejsze bolączki i postulaty w zakresie potrzeb rolnictwa, warunków pracy osadników i repatriantów, zwiększenia bezpieczeństwa na wsi i odbudowy najbardziej zniszczonych osiedli. Tow. Premier Osóbka-Morawski przyrzekł szczegółowo zaznajomić się z przedstawionymi mu postulatami i dołożyć starań, by w miarę możności zostały one uwzględnione.

Przy wspólnym podwieczorku — na cześć tow. Premiera i Rządu Jedności Narodowej wzniesione zostały przez przedstawicieli Stronnictwa liczne toasty. Dziękując, tow. Premier Osóbka-Morawski wzywał do jedności wśród chłopów i do wydatnej pracy nad odbudową kraju.

Obchód rocznicy
Republiki Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). Z okazji 28-mej rocznicy istnienia Republiki Czechosłowackiej prezydent Benesz podpisał ustawę o dwuletnim planie odbudowy Czechosłowacji.

W Pradze, na specjalnie udekorowanym placu Św. Wacława przemówienie do niezliczonych tłumów wygłosili: prezydent Czechosłowacji dr. Edward Benesz; premier Gottwald; przewodniczący parlamentu David oraz przewodniczący rady pełnomocników rządowych dla Słowacji dr. Husak, podkreślając chwilę, w której naród czechosłowacki uwolnił się raz na zawsze od zdradzieckiej mniejszości niemieckiej i przystąpił do wielkiego dzieła odbudowy kraju.

W związku z wprowadzeniem w życie 2-letniego planu odbudowy Czechosłowacji, młodzież czeska zorganizowała ochotnicze brygady robotnicze, które ofiarowały państwu 100 tysięcy godzin pracy.

Wicekról Indii wzywa
do zaprzestania walk bratobójczych

LONDYN, (PAP).

Wicekról Indii gen. Wavell, wygłosił przemówienie radiowe do ludności Indii. Stwierdził on, że Indie zrobiły obecnie wielki krok na drodze do całkowitej niezależności i że wszystkie stronnictwa reprezentowane w nowym rządzie muszą harmonijnie współpracować.

Wicekról oświadczył, że Indie nie będą mogły iść naprzód, jeżeli nie ustaną niepokoje i przygnębienie spowodowane krwawymi walkami domowymi. Wezwał on mieszkańców państwa, aby zaprzestali natychmiast walk bratobójczych.

Z Delhi donoszą, o nowych zajściach w Kalkucie. W czasie ostatnich starć zabito 17 i raniono 70 osób, przy czym rozruchy wzmogły się jeszcze. Do szpitali przywieziono 150 rannych.

Ambasador angielski u tow. min. Kuryłowicza

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii N. Cavendish Benticka i nowego attache do sprawy pracy przy ambasadzie, a jednocześnie, pierwszego sekretarza ambasady, R. B. Kirby, który pozostawać będzie w stałym kontakcie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.

Dyskusje i wybory władz
zakończyły kongres Nowego Wyzwolenia

Na zakończenie obrad Kongresu PSL „Nowe Wyzwolenie" wygłosił referat organizacyjny sekretarz naczelny inż. B. Drzewiecki. Scharakteryzował on postępy organizacyjne w poszczególnych województwach, podkreślając, że dotychczas najlepiej rozwinęło pracę woj. łódzkie i dolno - śląskie. Omawiając sytuację woj. lubelskiego, referent nadmienił, iż władze stronnictwa czynią starania o zwolnienie z więzień młodych chłopów cierpiących wskutek zbrodniczej polityki prowodyrów, którzy ludzi tych wprowadzili na manowce.

Nadmienić należy, iż m. in. z woj. rzeszowskiego nie przybyło wielu delegatów, wskutek terroru, uprawianego przez bandy, które nie dopuszczają do wyjazdu działaczy chłopskich do Stolicy.

Zaproponowany przez Komisję Matkę skład Rady Naczelnej przyjęto przez aklamację.

Wczoraj Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie" dokonała wyboru nowych władz naczelnych Stronnictwa.

Prezesem Głównego Komitetu Wykonawczego wybrany został wicemin. Sprawiedliwości Tadeusz Rek. Wiceprezesami ob. ob. Lizak, Bertold i Rękas. Sekretarzem naczelnym — inż. B. Drzewiecki, skarbnikiem — poseł Iwanowski.

Prezydium Rady Naczelnej stanowią: przewodniczący — Lutyński (Płock), zastępca — Janczak (Sieradz), Sobek (Łańcut), sekretarz — Pawlina (Poznań).

W dyskusji nad zagadnieniem udziału w wyborach Rada Naczelna PSL „Nowe Wyzwolenie" potwierdziła słuszność powziętej przez Kongres rezolucji, według której Stronnictwo to pójdzie do wyborów z własną listą.

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dziś w ramach tej szerokiej wspólnoty bezpieczeństwa i wspólnoty pokoju, tym lepiej, tym bezpieczniej będzie naszym narodom kształtować swoje losy i utrwalać niepodległość. Tym logiczniejsza będzie przyjaźń i współpraca naszych narodów z Zachodem, bo pozbawiona wszelkich niebezpieczeństw rozbicia podstawowej, najbliższej, tak, jak koszula ciału, zasady solidarności narodów słowiańskich.

W TEJ SOLIDARNOŚCI, SZEROKIEJ SOLIDARNOŚCI — JEST NIEWYPEŁNIONE JESZCZE DO OSTATKA, NIEWYPEŁNIONE JESZCZE Z PEŁNĄ TREŚCIĄ MIEJSCE NA WIĘKSZE, NIŻ DOTYCHCZAS, ZBLIŻENIE NARODÓW CZESKIEGO I POLSKIEGO.

Na pełne zbliżenie naszych narodów.

Na jak najściślejsze formy współżycia i współpracy, — codziennej współpracy politycznej i gospodarczej.

Nie wystarczy generalna zasada wspólnych interesów największych, wspólnego mianowicie bezpieczeństwa i wspólnego zagrożenia, — jeżeli nie będzie ona na codzień wypełniona treścią zbliżeń gospodarczych i kulturalnych, które nie pozwolą zasadzie stać się martwą zardzewiałą i, może na czas wielkiej próby, znowu nieużyteczną ramą.

Musimy stać się sobie wzajemnie potrzebni nie tylko na okres dramatów historii, musimy stać się sobie potrzebni na codzień, — swoim gospodarstwem, swoim węglem i swoim rolnictwem, swoimi kolejami i swoimi portami.

Potrzebować się muszą wzajemnie nasze kultury — polska i czeska — potrzebować się muszą wzajemnie nasze historyczne doświadczenia, potrzebować się muszą wzajemnie czeski i polski polityk, — czeski i polski pisarz, — czeski i polski inżynier i technik, — czeski i polski kolejarz i chłop i robotnik.

POTRZEBOWAĆ SIĘ MUSZĄ W CAŁOŚCI NA CODZIEŃ WZAJEMNIE CZESKI I POLSKI NARÓD.

Wtedy zasada wspólnoty losów naszych narodów stanie się tak zrozumiałą, jak nigdy dotąd nie była, wtedy nie będzie nigdy pokryta rdzą zadrażnień i nieporozumień, wtedy samym swoim funkcjonowaniem odbierze Niemcom ochotę do rzucania się na tak zrośnięte organizmy.

Wtedy będziemy pewni, że tak częste w naszej części Europy burze wojenne, znajdą nas w pełni zabezpieczonych, a tym samym wstrzymają te burze.

I tak się składa, tak się dobrze składa, że nasze najbardziej realistyczne podejście do spraw Czechosłowacji, to jest również podejście najserdeczniejsze.

Że tak jak granice nasze są granicami niepodległości Czechosłowacji, tak jak niepodległość nasza jest niepodległością Czechosłowacji, tak też święto niepodległości Czechosłowacji jest naszym świętem, a myśli Czechów w tym dniu o pokoju i wolności, są naszymi myślami o wspólnej drodze, o wspólnych w przeszłości klęskach, o wspólnym w przyszłości losie, o wspólnym pokoju i wspólnym bezpieczeństwie.

Nasze życzenia w dniu święta czeskiego narodu, to — aby historia się nie powtarzała, aby przyszłość piękniejszą była dla naszych narodów od przeszłości, przyszłość budowana wspólnym świadomym wysiłkiem, przyszłość na pewno wspólna i przyszłość dwóch wolnych, niepodległych, demokratycznych, bratnich narodów.

Za ujawnienie współpracy
koncernów amerykańskich z Hitlerem
prokurator Rogge dostał dymisję

NOWY JORK (PAP). Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych udzielił dymisji swemu zastępcy Rogge za opublikowanie w prasie pewnych materiałów, uznanych za poufne — o współpracy przemysłowców amerykańskich z przemysłowcami niemieckimi. Rogge ogłosił m. in. w dzienniku PM szczegóły kampanii, prowadzonej przez hitlerowców przeciwko prezydentowi Rooseveltowi w 1940 — 1941 roku. Rogge ujawnił, że hitlerowcy pozyskali dla swych planów kilku wpływowych przemysłowców amerykańskich, m. in. magnata naftowego Williama Davisa.

W kilku wierszach

— Cała włoska sieć telekomunikacyjna ma być przejęta przez anglo-amerykańskie przedsiębiorstwo „International Telephone and Telegraph Corporation".

— Nawiązano komunikację lotniczą na linii Sztokholm — Moskwa. Loty odbywają się 3 razy tygodniowo via Helsinki.

— Na Sardynii miały miejsce burze z ulewnymi deszczami, które wywołały powódź i pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

— W Eslingen, odległym o 16 km. od Stuttgartu, wybuchła bomba w pobliżu sądu denazyfikacyjnego. Szkody były niewielkie. Ofiar w ludziach nie było. Bomba była tego samego typu co bomby, które wybuchły ostatnio w Stuttgarcie.

— 23 października nastąpiły wybuchy w kraterach bocznych na wschodnim zboczu t. zw. Kulczewskiej Sopki. Jest to wulkan, leżący w północnej części Kamczatki, największy ze wszystkich wulkanów Europy i Azji.

Przyjęcie w poselstwie czechosłowackim

W godzinach wieczornych, dnia 28 b. m., w dniu Święta Narodowego swego kraju — poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji p. J. Hejret wydał przyjęcie w nowootwartym gmachu poselstwa czechosłowackiego przy ul. Koszykowej w Warszawie. Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu Jedności Narodowej z tow. Premierem Edwardem Osóbką-Morawskim na czele, licznie reprezentowane koła polityczne i kulturalne stolicy, a także członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej

Polscy dziennikarze w Sofii

Grupa dziennikarzy polskich, która udała się na wybory do Bułgarii, przybyła do Sofii w sobotę wieczorem. — Dziennikarze zostali serdecznie powitani przez kolegów bułgarskich oraz przedstawicieli poselstwa RP. w Sofii.

W skład tej grupy wchodzi tow. Władysław Rudnicki członek redakcji „Robotnika".

PRZEGLĄD PRASY

GENERAŁ — PREZYDENTEM USA?

„Kurier Codzienny" cytuje uwagi dziennika nowojorskiego „P. M." na temat przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

„Zarówno w kołach republikańskich, jak i demokratycznych rozważane są przyszłe kandydatury generałów na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kadencja prez. Trumana kończy się z początkiem 1949 r. ale wybory odbywają się już w listopadzie poprzedniego roku. Orientację w przyszłych wyborach prezydenckich stanowią wybory do kongresu, które odbywają się w połowie kadencji prezydenckiej. Takie właśnie wybory odbędą się za kilka tygodni i pozwolą zorientować się w jakim kierunku zmierza opinia mas amerykańskich

Jako kandydatów na przyszłych prezydentów wymienia się m. in. generałów Eisenhowera i Mac Arthura. Dziennik „P. M." twierdzi, że w obecnych czasach nie powinno się wybierać generałów, lecz wzmocnić nad nimi kontrolę cywilną. Dziennik „P. M." trafnie ocenia rolę generałów w życiu narodów. „Wiedzą, jak prowadzić wojnę, ale przed Stanami Zjednoczonymi stoi zagadnienie, jak jej uniknąć. Generałowie wiedzą, jak tłumić rozruchy, spowodowane kryzysem gospodarczym, ale przed Ameryką stoi zagadnienie, jak uniknąć kryzysu gospodarczego".

POWRÓT PROFESORA

„Życie Warszawy" zamieszcza wywiad z prof. Wacławem Szymanowskim, który wrócił przed kilku dniami ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Na pytania dziennikarza prof. Szymanowski odpowiedział m. in. co następuje:

— Do września 1946 roku, to znaczy do chwili wyjazdu, byłem dyrektorem Obserwatorium Sejsmologicznego St. Zjednoczonych i profesorem fizyki na uniwersytecie w Pittsburgu.

— Działaczem nie byłem, ale od pierwszej chwili stałem na stanowisku, że wychodźtwo nasze zobowiązane jest poprzeć całkowicie dążenia PKWN, którego byłem najgorętszym zwolennikiem. Popularyzowałem znaczenie i doniosłość istnienia dzisiejszego rządu dla dobra sprawy polskiej nie tylko wśród Polaków, ale i wśród inteligencji amerykańskiej. Starałem się przekonać Amerykanów, że kraj nasz, którego sprawy są tak dalekie dla nich, który cierpiał, walczył i dziś, borykając się z trudnościami, szybko odbudowuje się, wart jest tego, by mu pomóc. Zrażony pociągnięciami rządu londyńskiego, tłumaczyłem politykom amerykańskim: „Przecież oni to nie Polska". Moim ideologicznym przywódcą był obecny ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie prof. Lange, z którym łączyła mnie przez cały okres pobytu w St. Zjednoczonych jak najserdeczniejsza przyjaźń, oo i wspólnota myśli i dążeń.

Stwierdzić muszę, że wielu mniej odpornych na propagandowe chwyty agentów Londynu, aczkolwiek wartościowych ludzi, nie podzielało naszych poglądów. I dziś wśród polskiej inteligencji wychodźczej w Stanach nie ma tendencji do masowego powrotu do kraju. Nieliczni pracują w instytucjach amerykańskich, a reszta korzysta z pomocy reakcyjnych komitetów Polonii Amerykańskiej i delegatur londyńskich.

Profesor wstaje. Wyciąga rękę do pożegnalnego uścisku, mówi z uśmiechem: — Wiem, co pana zaciekawiło. Chciałby pan się dowiedzieć, co mnie skłoniło do powrotu? Jestem Polakiem i praca dla kraju jest moim celem.

W dniu 2.XI.46 o godz. 9-ej w kościele OO. Kapucynów, przy ul. Miodowej, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w Jeruzalem śp. kpt. Gozdawy i poległych na jego pododcinku na Starówce, bohaterskich żołnierzy A. K., z następujących jednostek:

1) Batalion Im. Czarnieckiego:
   - a) 1 komp. wypadowej kpt. Prusa,
   - b) 2 „ „ por. Leszka,
   - c) 4 „ „ Wyrwy,
   - d) 5 „ „ Jawora,
   - e) 6 „ „ Jara,
   - f) Komp. Orląt por. Stacha,
   - g) Saperów por. Benetta;
2) Batalionu Im. Łukasińskiego,
3) „ „ Kilińskiego,
4) „ „ Wigry,
5) Oddział A. L.
6) Batalion Szturmowy K. B.

o czym zawiadamiają Kolegów i Przyjaciół

RODZINY I TOWARZYSZE BRONI

NIE WYSTARCZY „PRZEMALOWAĆ FIRMY"

Nieco o błędach niemieckiej socjaldemokracji

Tow. Dorota Kłuszyńska omówiła przed kilku dniami na łamach „Robotnika" zagadnienie niemieckie i rolę niemieckiej socjaldemokracji w okresie republiki wejmarskiej, w szczególności w okresie sprawowania władzy przez socjalistów w rządzie, który nazywał się „rządem pełnomocników ludu" (rok 1918-1919) t. j. aż do wyboru zgromadzenia narodowego.

Sądzę, iż obraz byłby niezupełny, gdyby w rozważaniach tych pominięto stosunek tej partii do dwóch zagadnień, od rozwiązania których zależy los rządów socjalistycznych.

Czynnikiem r ądzącym w Rzeszy w okresie cesarstwa 1870-1918) był ciężki przemysł i junkrzy pruscy. Przemysł—to mieszczaństwo, junkrzy pruscy — to szlachta rodowa pruska, zamieszkująca i gospodarująca na ogromnej połaci Rzeszy na wschód od Łaby. Kierownictwo i ster w tej spółce dzierżyło bezspornie junkierstwo, zajmując nieomal wszystkie stanowiska w służbie państwowej, w armii, na dworze, w dyplomacji. Nieliczni urzędnicy czy wojskowi pochodzenia mieszczańskiego uważani byli za parszywe owce, które tolerowano z musu, pozbywając się ich przy każdej nadarzającej się okazji.

Burżuazja niemiecka (i mała i wielka) nie miała nigdy ani dumy, ani poczucia swego znaczenia, uznawała bez prób protestu kierowniczą rolę w Rzeszy Cesarskiej starszego i możniejszego brata - junkra pruskiego. Przemysł niemiecki i jego mieszczańscy wodzowie zadowalali się przed rokiem 1914 bardzo soczystymi ochłapkami w formie odpowiedniej polityki celnej, polityki podatkowej i t. d. dla utrzymania w ryzach ruchu socjalistycznego, czyli jak go wówczas nazywano — „Kanalii".

Nie trzeba było zbyt wielkiej ani przenikliwości politycznej ani uczoności teoretyków niemieckiej socjal - demokracji, by rozumieć, że warunkiem utrzymania się przy władzy w roku 1918 było uspołecznienie choćby kluczowych gałęzi przemysłu, reforma rolna i zdemokratyzowanie armii i kadr urzędniczych. Ani jednego z tych zagadnień nie rozwiązano, mimo, że ich rozwiązanie było warunkiem utrzymania się przy władzy. Oczyszczenie kadr urzędniczych choćby z elementów najbardziej skompromitowanych wywołało w niemieckiej socjal - demokracji paniczny strach przed utratą fachowców.

Ten fragment był nie tylko nie pozbawiony humoru, ale był jednym z przejawów psychiki niemieckiej, ludzi nawykłych do bezwzględnego posłuszeństwa, wierzących ślepo i bezkrytycznie w nieomylność pruskiej biurokracji. Hindenburga i jego generałów — „wiernych sług tronu i monarchii" — nie tylko się nie pozbywali socjaliści niemieccy, ale im podali rękę do zgody. Nic więc dziwnego, iż trzeźwo patrzący na taką politykę publicysta niemiecki mógł napisać książkę p. t. „Cesarz odszedł, generałowie pozostali".

Poważniejszym i trudniejszym zagadnieniem była sprawa uspołecznienia przemysłu. Trudności były oczywiście ogromne, a jedną z największych były tajne i jawne nici, łączące kartele niemieckie z kapitałem anglosasko-francuskim. Tego argumentu oczywiście nie używano publicznie, natomiast ukuto frazes, głoszący, iż „nie można nędzy uspołeczniać". Sprawie tej urządzono pogrzeb pierwszej klasy, powołując do życia „komisję socjalizacyjną", w której przedstawiciele przemysłu (późniejsi hitlerowcy), robotników i świata naukowego długo dyskutowali nad tym zagadnieniem, a wynikiem realnym tych uczonych debat, trwających z górą rok, było kilka tomów protokółów obrad tego uczonego grona.

Sprawy reformy rolnej w ogóle nawet w komisjach nie rozważano, uznano ją za nieaktualną. O junkrach pruskich zaczęto mówić dopiero wówczas, gdy majątki ich stały się przytuliskiem członków prawicowych organizacyj bojowych (później i hitlerowskich), morderców działaczy lewicowych i t. d. Wówczas było już za późno, niemiecka socjal - demokracja była zbyt słaba, a junkrzy zbyt silni i butni, by można było marzyć o reformie rolnej.

Skutki tej polityki niemieckiej socjal - demokracji były niezawodne. Już w marcu 1920 r. usiłował v. Kapp, junkier pruski, obalić rząd z pomocą prawicowych bojówek i armii.

— o —

Jaki jest cel tych wspomnień historycznych? Czy i w tym wypadku „historia jest mistrzynią życia"? Oczywiście i taki cel mają te wspomnienia, jednak tylko uboczny. Głównym celem tych słów było zagadnienie dzisiaj aktualne: nie wystarczy „przemalować firmy" t. zn. nazwać się republiką ludową i demokratyczną. Trzeba stać się nią faktycznie, to znaczy organizować życie gospodarcze po linii interesów gospodarczych ludności pracującej, uspołeczniając przemysł i oddając chłopom ziemię. Rozwiązanie tych zagadnień umożliwia dopiero budowę i organizację państwa demokratycznego. Inaczej demokracja jest fikcją, fasadą, za którą czai się fabrykant i obszarnik.

Zapomnieli o tym kulturalni Niemcy, dokonały tego polskie dzikusy. Dokonanie tych przemian rewolucyjnych to danie treści istotnej demokracji politycznej.

Alfred Krygier

Konsekwencje cen maksymalnych

Zależność cen mąki i żyta

Komisje cennikowe, walcząc z nieuzasadnioną drożyzną, domagają się utrzymywania cen detalicznych, a często i hurtowych, na niezmienionym poziomie lub zgadzają się najwyżej na minimalną podwyżkę cen. Spółdzielczość i legalni kupcy prywatni mają wówczas do wyboru: albo nie posłuchać Komisji Cennikowych i tym samym narazić się Komisji Specjalnej, albo wycofać się z rynku, jeżeli ceny urzędowe są niższe od ich cen zakupu, albo utrzymać się na rynku, sprzedając ze stratą — w nadziei (lub bez niej), że ktoś kiedyś tę stratę pokryje.

Spójrzmy na to zagadnienie z boku — sine ira, ale cum studio. Zbadajmy tzw. koszty pośrednictwa i przerobu, jeżeli dany artykuł wymaga przetworzenia go. Weźmy np. mąkę żytnią 90-procentową i sprawdźmy jej kalkulację. W tym celu załóżmy, że a) sprzedawca mąki nie zarobi na niej ani grosza, gdyż jesteśmy w ogniu walki z drożyzną; b) koszty handlowe (administracja, podatki itp.) wynoszą niezmiennie 100 zł od 100 kg mąki; c) ze sprzedaży otrąb właściciel zboża uzyskuje 30 zł od 100 kg ziarna; d) koszty przemiału stanowią 100 zł (co uważać należy za minimum, rzadko spotykane w Polsce); e) koszty transportu wynoszą 50 zł od 100 kg ziarna; f) manco przewozowe i magazynowe nie istnieją.

Proste działanie arytmetyczne pozwala dojść do następujących wyników:

przy cenie 100 kg mąki w hurcie (a)	cena 100 kg żyta u rolnika wyniesie (b)
a) = 1.500 zł	b) = 1.140 zł
a) = 1.600 „	b) = 1.230 „
a) = 1.700 „	b) = 1.320 „
a) = 1.800 „	b) = 1.410 „
a) = 1.900 „	b) = 1.500 „
a) = 2.000 „	b) = 1.590 „

Jeżeli więc Komisja Cennikowa ustala cenę 1 kg 90-procentowej mąki żytniej np. na 18 zł, to jej sprzedawca musi za 100 kg żyta zapłacić najwyżej 1.410 zł; jeżeli zaś, odwrotnie, nie można kupić żyta taniej, niż za 1.500 zł, 1 kg mąki żytniej musi w hurcie kosztować 19 zł.

Tymczasem zdarza się, iż Komisja Cennikowa nie patrzy na kalkulację, tylko dekretuje, że cena detaliczna (z konieczności wyższa od hurtowej) ma wynosić tyle a tyle. Tak np. w Częstochowie cenę detaliczną 1 kg mąki żytniej określono na 18 zł przy cenie hurtowej żyta 1.800 zł za 100 kg, której odpowiadać powinna cena mąki z górą 22 zł. Odwrotnie, w Gdańsku płaci się w detalu za mąkę żytnią 21 zł, co przy założeniu, że hurtownik bierze za nią 20 zł, odpowiadałoby cenie żyta 1.590 zł; tymczasem w Gdańsku żyto w tymże dniu notowano 1.400 zł.

Można z grubsza przyjąć, że do ceny 1 kg żyta w ziarnie powinno się w warunkach obecnych dodawać ok. 5 zł na koszty transportu, przerobu i handlowe tak w hurcie, jak i w detalu. W ten sposób cenie 1 kg ziarna 15 zł odpowiadać będzie 20 zł za 1 kg mąki żytniej. Taki prawidłowy stosunek stwierdzamy w Kaliszu, Łodzi, Bydgoszczy, Poznaniu, Rzeszowie i Katowicach. Marżę równą zeru znajdujemy we wspomnianej już Częstoche ie, marżę mniejszą od 5 zł — w Kielcach (1 zł), Zamościu i Siedlcach (2 zł), Lublinie, Białymstoku i Wrocławiu (3 zł). Gdańsk — jak zaznaczono wyżej — toleruje marżę wyższą od wyliczonej.

Piszemy te słowa nie w charakterze krytyki Komisji Cennikowej, ale w celu zwrócenia uwagi na współzależność cen. Można i należy dążyć do usunięcia nadmiernej rozpiętości cen i kosztów, ale nie sposób przejść nad nimi do porządku dziennego. Jeżeli wszakże nie uznaje się cen detalicznych, uzasadnionych najskromniejszą nawet kalkulacją, to wniosek może być tylko jeden: nie płacić rolnikowi za zboże (względnie ziemniaki, mięso, tłuszcz, mleko itp.) więcej, aniżeli to z owej skromnej kalkulacji wynika. Naturalnie, aby tę postawę zachować i cenę właściwą na rolniku wymusić, trzeba zerwać z metodą konkurowania odbiorców podaży rolniczej i jednolitemu, jak się zdaje, frontowi rolniczemu przeciwstawić jednolity front handlu, przetwórstwa i — spożycia.

K. S.

W serdecznej atmosferze upłynęła akademia w Warszawie

z okazji święta Czechosłowacji

W poniedziałek sala „Romy" była widownią gorącej manifestacji na rzecz przyjaźni narodu polskiego i narodów Czechosłowacji. Okazją do tego była uroczysta akademia z okazji święta Niepodległości Republiki Czechosłowackiej, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Sala tonie w zieleni. Z balkonów obu pięter i dookoła podium zwisają bogate festony świerczyny — symbol radości. Nad stołem prezydialnym — portrety Prezydentów Benesza i Bieruta i spięte węzłem flagi biało czerwone, z których czechosłowacka ma prócz tego niebieski trójkąt.

Na górnych balkonach umieszczono niebieskie i czerwone godła OM TUR.

W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele Rządu Polskiego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i organizacji społecznych.

Krótkie zagajenie wygłasza prof dr. Michałowicz — przewodniczący Komitetu Słowiańskiego, powołując prezydium, do którego weszli m. inn. Min. Pełnomocny Czechosłowacji Józef Hejret, Bułgarii — Paweł Tagaroff, attache ambasady Jugosłowiańskiej Saronowicz, tow. Józef Cyrankiewicz, sekr gen. CKW PPS, dyr. Żebrowski.

Na mównicę wchodzi min. Hejret i charakteryzuje znaczenie święta Niepodległości dla narodów czeskiego i słowackiego. Przed 28 laty 28 października 1918 roku ziemie czeskie i słowackie uzyskały niepodległość i połączyły się w jednym państwie. Dla tego rocznica tego dnia jest zawsze dniem radosnego święta. Zawsze w dniu 28 października zapadają najważniejsze decyzje wagi państwowej i najdonioślejsze ustawy dla Czechosłowacji.

W dniu pierwszego po wyzwoleniu z niewoli hitlerowskiej Święta Niepodległości zapadła historyczna uchwała o upaństwowieniu przemysłu, banków i ubezpieczeń społecznych.

Dziś w drugą rocznicę po tej wojnie możemy z dumą ogłosić, że w Czechosłowacji nie ma już ani jednego Niemca. Niemcy stanowili przed wojną 20% 15 milionowej ludności Czechosłowacji. Po ich wysiedleniu Czechosłowacja stała się państwem czysto słowiańskim, państwem narodów czeskiego i słowackiego.

Żywy odzew — zakończył min. Hejret — wszystkich narodów słowiańskich na święto Czechosłowacji, który wyraża się między innymi także, w uroczystości warszawskiej świadczy, o bliskości tych narodów i ich woli pójścia wspólnym szlakiem.

Przemówienie min. Hejreta przyjęte zostało przez salę gorącymi oklaskami, po czym głos zabrał sekr. gen. CKW PPS tow. poseł J. Cyrankiewicz.

Tekst przemówienia podajemy z małymi skrótami na str. 1-ej.

Przemówienie tow. Cyrankiewicza wielokrotnie przerywane było burzliwymi oklaskami i owacjami na cześć narodów czeskiego i słowackiego oraz przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział artyści Ewa Prchlikowa, Jan Ekier i Michał Szopski.

Kraje słowiańskie doceniają znaczenie Międzynarodowej Organizacji Pracy

W Montrealu odbyła się Konferencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Przedstawiciel Rządu Polskiego tow. Altman, dyrektor Departamentu Pracy w Min. Pracy i Opieki Społecznej wygłosił na Konferencji przemówienie, w którym zobrazował postępy reform społecznych w Polsce powojennej.

Tow. Altman podkreślił doniosłość dekretu o utworzeniu rad zakładowych, powierzającego robotnikowi dużą część odpowiedzialności za produkcję i gospodarkę narodową.

Mówca zwrócił następnie uwagę, że Polska bierze żywy udział w pracach Miedz. Org. Pracy i przypisuje wielkie znaczenie temu, by organizacja zdobyła, jak największą siłę.

Należy jednak skierować większe zainteresowanie organizacji na kraje słowiańskie, studiując absorbujące je zagadnienia i pomagając w rozwiązywaniu trudnych problemów.

NA MARGINESIE

W Urzędzie Skarbowym

Wielki to honor i zaszczyt niemały dla pracownika pióra być podejmowanym w Urzędzie Skarbowym ze względami, przysługującymi conajmniej inicjatywie prywatnej. Urzędnik surowy, a dostojny, bezwzględnie dobry pracownik skarbowy, w sposób niezwykle zręczny porównując sytuację materialną publicysty z sytuacją bodajże hurtownika manufakturą, dowiódł mi, że dzięki takim inwestycjom, jak książki, powiększam swoją substancję majątkową — pochlebił mi w sposób widoczny i żenujący, przekonał, że jestem szanowany jako płatnik, że stanowię poważną pozycję, którą należy traktować z daleko idącymi względami.

Co było robić? Pomyślałem sobie co prawda nieśmiało o rozgrabionej przez Niemców bibliotece, na mozolne odrestaurowanie której idą obecnie wszelkie nadwyżki budżetowe, o skrywanym w głębi duszy, a jakże odległym marzeniu, posiadania własnego pokoju do pracy (w kuchni nie zawsze dobrze się pisze), o spalonej maszynie do pisania, bez której obyć się tak bardzo trudno, a która przecież kilka złotych kosztuje, o biurku, które (jedyna pozostałość dawnych czasów) wprawdzie odnalazłem w dalekim Sopocie, ale sprowadzić do Warszawy, ze względu na uciążliwe formalności prawne, nie zdołałem. Zresztą, co mi po nim, skoro przestrzeń życiowa, którą zajmuję, jest tak skąpa, że nawet nie byłoby go gdzie postawić. Na stole jadalnym, albo na pożyczonym tapczanie!...

Oczywiście wypełnię użyczone mi żółte formularze i zapłacę, co każą. Ta sprawa nie podlega dyskusji. Taka to już natura pismaków i taki los, że wykręcać im się ani wypada, ani nie uchodzi. Wzgardziliby sobą.

Więc jeśli poruszam naprawdę „na marginesie" tę sprawę, to czynię to we wspólnym interesie tych wszystkich warszawskich ludzi pióra: literatów, dziennikarzy, czy publicystów, których „substancja majątkowa" równa się dokładnie zeru, których warsztaty pracy uległy całkowitemu zniszczeniu, którzy pracują doprawdy w warunkach tragicznych, niestety znajdując mało zrozumienia u tych, którzy przy odrobinie nie raz dobrej woli mogliby im pomóc. Naród to niestety hardy, nie bardzo umiejący prosić, zabiegać, czy kombinować. Więc też cierpi zasłużenie.

Sądzę, że ostatecznie musi być jakaś różnica między dziennikarzem, czy pisarzem krakowskim, lub łódzkim, mającym ocalony, względnie przydzielony mu przez samorząd, warsztat pracy, konkretnie mówiąc mieszkanie, a startującym w najcięższych warunkach, najczęściej zdanym na własne, bardzo ograniczone siły, Warszawiakiem. A przecież nie sposób, abyśmy wszyscy wyjechali na Zachód!

Nie chodzi wcale o to, aby Skarb darowywał nam te kilka, czy kilkanaście tysięcy złotych rocznego podatku. To byłoby upokarzające i niesłuszne. Ale na razie każdy grosz zarobiony, to przecież dla nas książka, maszyna, udział w spółdzielni mieszkaniowej, z której może kiedyś będzie jakiś pożytek, niekiedy lepszy przyodziewek, to nadzieja, że wreszcie można będzie zerwać z wyczerpującą pracą od wiersza, zabrać się do rzeczy większych, odrobić stracone lata wojny.

Więc może choćby jakieś niewielkie względy, oparty na obustronnym zaufaniu, może kredyt? Spłacimy go z pewnością nie tylko gotówką, ale i gorącym, rzetelnym słowem, tak bardzo dziś w Polsce potrzebnym. Spłacimy, jak tylko będziemy mogli naprawdę intensywnie pracować.

Bo mimo wszystkie pozory, inicjatywie prywatnej na pewno się dziś lepiej w Polsce powodzi i na pewno szybciej od pracownika pióra odbudowuje, ona swoją „substancję majątkową".

ALFA

PPS **OMTUR**

STOŁECZNY KOMITET

organizuje w czwartek dnia 31 października b. r.

w X rocznicę śmierci

Tow. Ignacego Daszyńskiego

uroczystą akademię

na której przemawiać będą Przewodniczący CKW PPS

tow. Premier Osóbka Morawski

oraz tow. Prof. Wiesław Winnicki

Po przemówieniach nastąpi przekazanie grupy OM TUR do partii

Akademia odbędzie się w sali „Romy" Nowogrodzka 1

Wstęp za zaproszeniami i legitymacjami PPS i OM TUR

POLSKA A NIEMCY (VIII)

KŁOPOTY Z OKUPACJĄ

NAPISAŁ
KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Jeżeli po uświadomieniu sobie niebezpieczeństwa niemieckiego i po stwierdzeniu ogromnego napięcia nastrojów antypolskich w Niemczech dodamy, że Niemcy już dziś reprezentują siłę — chociażby tylko chwilowo potencjalną — ogarnąć może nas, doprawdy, czarna rozpacz. Rozpacz jest jednak podobnie jak nienawiść i inne zrozumiałe nawet uczucia — jednakowo nieprzydatna w polityce i do niczego dobrego nie prowadzi.

Podobnie jak siła każdego narodu — potęga Niemiec uzależniona jest od liczby ludności, jej cech narodowych oraz od położenia i bogactwa ziem, które ta ludność zamieszkuje. Niemcy liczą ponad 60 milionów ludzi, zajmują najbardziej centralne położenie w Europie. Zbyteczne jest chyba wyliczanie bogactw naturalnych tego obszaru. Niemcy są narodem pracowitym, o ogromnej dyscyplinie społecznej i gospodarczej. Raz jeszcze dają tego dowody dzisiaj, w tej zresztą dyscyplinie kryje się zarówno ich potęga, jak i słabość...

Ich straty — zarówno w ludziach i materiale — jakkolwiek znaczne, nie przewyższają procentowo strat innych narodów europejskich, a są z pewnością niższe od strat tych państw, które najdotkliwiej odczuły wojnę i okupację.

W chaosie i wyścigu wydarzeń powojennych nie zawsze uświadamiamy sobie, jak gwałtownej ewolucji uległa i ulega dalej sytuacja w Niemczech, ewolucji, której nikt chyba nie przewidywał w ostatnich dniach wojny.

Kłopoty się nie skończyły

Wydawało się wtedy (zaledwie 16 miesięcy temu), że podpis pod aktem kapitulacji kończy wszystkie kłopoty z Niemcami. Tłumy wiwatujące w Dzień Zwycięstwa na ulicach Londynu, Moskwy czy Nowego Jorku na pewno nie kłopotały się niemieckim problemem.

Niemcy? Ano cóż! Przegrały wojnę — w sposób bezprzykładny w historii, zbrodniarze i współwinni muszą być ukarani, Niemcy zapłacą odszkodowania i reparacje, będą długo, długo okupowane, a potem... Ee! Jest czym się martwić! Są już tacy, którzy nad tym myślą. Mają dosyć doświadczenia, żeby nie powtórzyć głupstw sprzed 28 lat.

Tymczasem, począwszy od tamtego 8-go maja, z dnia na dzień, we wszystkich strefach okupacyjnych zaczął narastać nowy problem niemiecki. Na każdym kroku, przy rozważaniu każdego zarządzenia zaczęto natrafiać na kolosalne trudności.

Pomijając już, czy odkładając tymczasem na bok wszystkie trudności i tarcia polityczne pomiędzy mocarstwami okupującymi, wystarczy najbardziej ogólnie przyjrzeć się paru przykładom, by zrozumieć, że okupacja — to gigantyczna, a bardzo skomplikowana maszyna.

W państwach okupujących powstaje cała literatura okupacyjna, pisma gospodarcze i społeczne zajmują się często rozstrzygnięciem pytań, na które okupanci Niemiec muszą znaleźć trafną odpowiedź.

Weźmy, jako przykład tzw. denazifikację, która sprowadza się do ukarania winnych zbrodni i wyeliminowania z życia publicznego czynnych hitlerowców. Wiąże się z tym walka z rozpowszechnianą przez lat 12 (i trafiającą na podatny grunt) ideologią nazistowską oraz z krzewioną od lat paruset apoteozą militaryzmu i niebezpieczną — bo powodującą długotrwały zawrót głowy — teorią Herrenvolku.

O tym to właśnie wszystkim mówi się denazifikacja, demokratyzacja, czy reedukacja i wymawia się szybko i jednym tchem.

Lecz każde słowo, każdy punkt — to ogrom pracy i mozołu, już chociażby z punktu widzenia technicznego wykonania.

Pół miliona procesów

Bo gdy się mówi „ukaranie winnych" — urzędnik statystyczny oblicza, że chodzi przynajmniej o pół miliona procesów. Do tego zaś trzeba pół miliona rozpraw sądowych, parę milionów sędziów, urzędników, świadków, policjantów, miliony arkuszy papieru i miliony godzin czasu.

Gdy się projektuje reedukację młodzieży i narodu, to już zaraz na początku wysuwa się konieczność wydrukowania setek tysięcy i milionów nowych podręczników szkolnych i uniwersyteckich (kto ma je pisać, gdzie je drukować, kto będzie za nie płacił, gdzie znaleźć te olbrzymie rzesze nauczycieli, którzy będą z nich „demokratycznie" wykładać).

W końcu ustawa o denazifikacji tonie z miejsca w powodzi kwestionariuszy, ankiet, biur i urzędników.

Dalej zaś przecież okupacja — to problemy gospodarcze, to kalorie, stopa życiowa, wyżywienie ludności, eksport, import, dostawy, tonaż okrętowy, surowce. Z drugiej zaś strony — to reparacje, wynagrodzenie — choćby częściowe — strat państwom poszkodowanym. Dalej zaś — to odbudowa zniszczonych miast niemieckich i zniszczenie niemieckiego przemysłu wojennego jednocześnie. To problem uregulowania obiegu pieniężnego w kraju podbitym, tak, by nie osłabić własnej waluty. To zagadnienia samorządu, reformy ustawodawstwa, działalność partii politycznych.

Niemcy nie tracą czasu

I tak dalej, i tak dalej.

Wszystko wiąże się i zazębia niepokojąco z ogólnoświatowymi kłopotami gospodarczymi, z trudnościami, które zwalczać muszą u siebie, w domu, państwa zwycięskie.

Wszystko trzeba rozwiązać sposobami pokojowymi. Wojna się skończyła, rządy, premierowie i kierownicy państw nie dysponują już nadzwyczajnymi pełnomocnictwami. Społeczeństwa domagają się przywrócenia swobód i przywilejów życia pokojowego. Nie chcą ponosić dalszych ofiar, nie chcą więcej ograniczeń, które wydawały się usprawiedliwione w świetle pożogi wojennej, lecz nie teraz — w blasku zwycięstwa.

Jeżeli każdy rozumiał, że musi zaciskać pasa i płacić za osiągnięcie zwycięstwa, to nikt nie rozumie dlaczego ma płacić za okupację i zaciskać pasa na rzecz pobitych Niemców. Szary, przeciętny człowiek chce już dzisiaj korzystać z owoców ciężko wywalczonego zwycięstwa, nie rozumie potrzeby i konieczności dalszych wyrzeczeń. Buntuje się.

W tym morzu powojennego chaosu, w tych wszystkich „problemach", „zagadnieniach" i własnych kłopotach zapomina się powoli o wiwatach w Dniu Zwycięstwa. Chciałoby się zapomnieć o Niemcach i machnąć na nich ręką, skoro tylko przysparzają tych kłopotów.

Takie machnięcie ręką lat temu dwadzieścia parę kosztowało świat 30 milionów ofiar drugiej wojny światowej. Nic nie pomogło, że uczeni w piśmie wytłumaczyli mądrze i skomplikowanie, iż machnąć ręką można i to właśnie w ten, a nie inny sposób.

Dziś Niemcy nie tracą czasu. Urządzają demonstracje pod hasłem „Ruhra ewig deutsch" i zaczynają przekonywać świat, że należy im oddać ziemie za Odrą i Nysą, bo inaczej ze światem może być źle.

Gdy dostrzegą rozdźwięki między mocarstwami okupacyjnymi — zacierają ręce: „Miał rację Goebbels. Hitlera za grobem zwycięstwo"! Śmiertelne niebezpieczeństwo sporów między okupantami napełnia ich otuchą.

Urastają oni niespodzianie do godności arbitra, który łaskawie rozstrzyga, w której strefie okupacyjnej najlepiej się żyje i w której jest najbardziej demokratycznie. A gdy się gdzieś trochę pogorszy — podnosi się gwałt na cały świat.

Jeden z naszych kolegów-dziennikarzy na konferencji pokojowej w Paryżu powiedział niedawno, że rozpoczyna starania o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Nie zdecydował się jeszcze tylko, w której strefie się osiedli. W tym karykaturalnym skrócie ujął całą ewolucję, jakiej uległy losy Niemców w ciągu 16 miesięcy pokoju.

Między starą i nową Anglią (I)

„Uważaj, nieprzyjaciel cię chwali"...

Polityka zagraniczna Bevina w ogniu krytyki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Poniżej zamieszczamy pierwszą z cyklu korespondencji tow. red. L. Zajączkowskiej, która wzięła udział w wycieczce prasy polskiej do Anglii jako przedstawicielka redakcji „Robotnika".

Londyn, w październiku.

Wśród wielu kłopotów, zaprzątających głowy Brytyjczyków, sprawa braku łyżek nie jest oczywiście najbardziej istotna. „Przepraszam, nie mamy w tej chwili w Anglii łyżek" — mówi z prostotą wytworny dżentelmen cudzoziemcowi i beztrosko zabiera się do mieszania herbaty nożem, widelcem, lub rączką wiecznego pióra... „Jeżeli produkujemy nakrycia stołowe, to tak jak i inne rzeczy, tylko na eksport. Może za parę lat będzie lepiej..."

Tradycjonaliści angielscy martwią się tym — stary bowiem, mieszczański zwyczaj angielski każe noworodkom wkładać srebrną łyżkę pod poduszkę, jako maskotkę przyszłego powodzenia materialnego. Czyż by brak symbolicznej łyżki oznaczać miał gospodarcze niepowodzenie szczęśliwej dotychczas wyspy? Kto odnajdzie angielską srebrną łyżkę? Wiele się o tym mówi obecnie w Wielkiej Brytanii — tak wiele, że chciałoby się zapytać: gdzież jest przysłowiowa małomówność angielska?

KLUCZ SYTUACJI W RĘKU ROBOTNIKÓW

Tegoroczny sezon jesienny jet niezwykle ożywiony. Gorące debaty w Izbie Gmin, na zjazdach Partii Pracy (Kongres Kobiet w Hastings), w czasie obrad Kongresu Związków Zawodowych — obracają się ciągle dookoła pytania — jak rozwiązać obecną trudną sytuację gospodarczą, i dają jednocześnie na to pytanie odpowiedź jasną i niedwuznaczną pod względem gospodarczym a zarazem brzemienną w konsekwencje polityczne: klucz sytuacji jest w ręku robotników brytyjskich

Obecne warunki gospodarcze, w jakich znajduje się Wielka Brytania, wymagają ogromnego wysiłku narodów, zamieszkujących wyspę. Równowaga finansowa, zachwiana na skutek: zniszczeń wojennych, straty połowy okrętów, straty inwestycji zagranicznych (4 miliardy funtów), olbrzymiego zadłużenia w dominiach i w państwach obcych — może być odzyskana, o ile eksport w najbliższym czasie osiągnie 175% eksportu z 1938 roku. Eksport ten, obejmujący głównie maszyny wszelkiego rodzaju, przyrządy elektrotechniczne, pojazdy mechaniczne, chemikalia, węgiel oraz wyroby włókiennicze, nie zbędny nie tylko dla pokrycia zobowiązań wojennych, ale także dla sprowadzenia żywności jak również surowca (co z kolei umożliwia utrzymanie stanu zatrudnienia), osiąga w tej chwili koło 98% stanu z roku 1938.

Ten krótki rzut ogólnej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii, do omówienia której powrócę w jednym z następnych artykułów, daje obraz, jak nieodzowne jest dla Anglii w momencie obecnym wzmożenie tempa produkcji przemysłowej przy jednoczesnym utrzymaniu ograniczenia spożycia wewnętrznego.

Na tym tle jaśniej, niż w normalnych stosunkach ekonomicznych, rola klasy robotniczej urasta do roli decydującej o życiu i znaczeniu Wielkiej Brytanii. Od wydajności pracy robotnika zależy równowaga budżetowa Anglii i co za tym idzie — powrót do utęsknionego mniej lub więcej dostatniego życia jej obywateli.

Robotnik brytyjski czuje ciężar tej odpowiedzialności — wyrazem tego były debaty w czasie trwania Kongresu Związków Zawodowych. Stąd wypłynęły dezyderaty i postanowienia ważne nie tylko dla klasy robotniczej, ale i dla całości gospodarki narodowej, wzmacniające pozycje robotników: żądania powszechności należenia do związków zawodowych, rozwiązania problemu istnienia 300-tysięcznej rzeszy bezrobotnych przy jednoczesnym braku rąk do pracy w różnych gałęziach przemysłu, 40-godzinnego tygodnia pracy i t d. Na tematy powyższe, jak również w sprawie wydajności pracy, dostaw surowca, płac, rent, problemu mieszkaniowego i racjonowania żywności toczyły się ciekawe dyskusje na poziomie świadczącym o wielkim wyrobieniu gospodarczym brytyjskiego robotnika.

FOREIGN OFFICE — CZY ZWIĄZKI ZAWODOWE?

Najciekawszym jednak był fakt, do jakiego stopnia poczucie odpowiedzialności za gospodarczą sytuację w kraju wzmocniło w brytyjskiej klasie robotniczej również poczucie odpowiedzialności za bieg spraw politycznych i ujawniło w całej pełni dążenie do wpływania na kierunek polityki rządu — głównie w sprawach zagranicznych. Objaw ten z goryczą podkreśliła prasa konserwatywna, twierdząc, iż punkt ciężkości debat na temat polityki zagranicznej przeniósł się z Parlamentu na forum Związków Zawodowych.

Z punktu zaś widzenia socjalistycznego, jest to objaw niezmiernie pomyślny i pocieszający, jest on bowiem dowodem istnienia pewnych tendencji w szerokich masach brytyjskich, mogących wpłynąć w przyszłości na zmiany w systemie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, to znaczy na odcinku, na którym najmniej dotychczas odbił się fakt objęcia władzy przez rząd socjalistyczny.

Polityka Bevina poddana została na Kongresie Związków Zawodowych gwałtownej krytyce. Żądano zerwania stosunków z faszystowską Hiszpanią, atakowano taktykę brytyjską w Grecji — chodziło głównie o prześladowanie związków zawodowych przez obecny reżim grecki, który doszedł do władzy pod protektoratem brytyjskim — protestowano przeciwko zatrudnianiu Polaków z Armii Andersa w W. Brytanii, co było wyrazem ogólnej dezaprobaty stanowiska rządu wobec polskiej emigracji — domagano się zmiany polityki wobec Niemiec. To ostatnie zagadnienie, nurtujące od dłuższego czasu opinię brytyjską, było zresztą bez wątpienia jedną z przyczyn oświadczenia Bevina, iż opracowywany jest projekt reform gospodarczych w okupacyjnej strefie brytyjskiej według zasad socjalistycznych, przede wszystkim przez unarodowienie wielkiego przemysłu niemieckiego.

WARSZTAT PRACY WARSZTATEM POKOJU

Oprócz tych ujawnionych przez robotników żądań wypłynęła także sprawa najbardziej zasadnicza: głębokie niezadowolenie z powodu uzależniania polityki Wielkiej Brytanii od kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych przy jednoczesnych rozdźwiękach w stosunkach anglo - radzieckich. Przemówienie przedstawiciela radzieckich związków zawodowych Michała Tarasowa na Kongresie w Brighton stało się okazją dla serdecznej, spontanicznej owacji ze strony zgromadzonych przedstawicieli sześciomilionowej masy zorganizowanej klasy robotniczej Wielkiej Brytanii. Nie było końca oklaskom, gdy padły z mównicy słowa: „Robotnicy radzieccy w równej mierze, co robotnicy brytyjscy niczego tak nie pragną, jak trwałego pokoju!"

Rezolucja Kongresu, mająca na celu wyrażenie niezadowolenia z powodu polityki zagranicznej Bevina, stanowiąca właściwie votum nieufności dla rządu ze strony jednego z najsilniejszych filarów tegoż rządu, wywołała głębokie zaniepokojenie „u góry": nie cofnięto się nawet przed interwencją premiera Attlee, który, chcąc ratować sytuację, przybył na Kongres i wygłosił przemówienie w obronie polityki rządowej. W rezultacie rezolucja — poza niektórymi fragmentami — upadła nikłą przewagą głosów jej przeciwnych.

GDY NIEPRZYJACIEL CHWALI...

Nie tylko w obliczu swych dawnych przyjaciół związkowych, ale i w Izbie Gmin, Bevin znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji, zyskując coraz bardziej poparcie konserwatywnej opozycji dla swych tez i tracąc coraz bardziej popularność i poparcie własnych towarzyszy. Wyrażając zadowolenie z jego przemówienia, konserwatyści oddali Bevinowi iście niedźwiedzią przysługę. „Nieprzyjaciel cię chwali — uważaj, pewno palnąłeś głupstwo!" — określił sprawę lapidarnie w kuluarach jeden z socjalistycznych posłów.

Przemówienie Bevina było przerywane niejednokrotnie uszczypliwymi uwagami z ław Labour Party — równie ostre były głosy w dyskusji, znanej już ze sprawozdań telegraficznych. Ciekawą uwagę zrobił np. poseł socjalistyczny Platt-Mills, stwierdzając m. in.: „W ciągu tego lata pokoju więcej istnień ludzkich padło ofiarą w konsekwencji zagranicznej polityki brytyjskiej, niż któregokolwiek innego lata w okresie pokoju. Odpowiada za to nasz Minister Spraw Zagranicznych. Jego polityka polega na wyszukiwaniu w każdym kraju partii, która by się przeciwstawiała Związkowi Radzieckiemu, wzgl. komunistom i popieranie jej. Dlaczego mamy gwałtowne niepokoje w każdym kraju, gdzie rozlacza swój wpływ nasza, czy też amerykańska polityka zagraniczna?"

ANGLICY SPIESZĄ SIĘ POWOLI

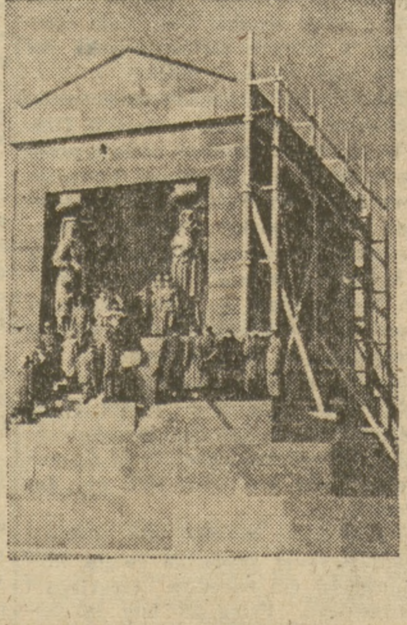
Oczywiście nie należy się spodziewać, by krytyka ta, narastająca od dołu i znajdująca w końcu swój wyraz w Parlamencie, była w stanie w krótkim czasie zasadniczo zmienić oblicze zagranicznej polityki W. Brytanii. Aczkolwiek daje się już mocno odczuć przewaga nowych prądów w Partii Pracy, których odbiciem była dyskusja w Związkach Zawodowych i w Izbie Gmin, aczkolwiek narasta coraz silniej popularność bardziej postępowych działaczy, jak np. Dalton, obecny minister skarbu, kosztem dotychczasowych przywódców w rodzaju Bevina, określanego jako skrajna prawica, — nic się nie dzieje szybko w kraju, w którym im głębsza ma być zmiana i bardziej zasadnicza, tym dłuższy przewiduje się okres jej realizacji.

Być może, Bevin będzie zmuszony wziąć pod uwagę postulaty tak poważnej części swych wyborców — może też stać się tak, że realizacja tych postulatów będzie mogła nastąpić dopiero na skutek przesunięć personalnych w rządzie — nie jest to sprawa ani bliska, ani prosta, zwłaszcza ze względu na sytuację międzynarodową.

Pozostaje jednak pewnik w ścieraniu się opinii brytyjskich tkwi zapowiedź nowej Anglii — zalążek możliwych przyszłych przemian i przeobrażeń już nie tylko na użytek domowy, ale i na eksport.

I. Zajączkowska.

Wizyta w braterskiej Jugosławii







U góry: Prez. Bierut i Marsz. Żymierski składają wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza w Awalii pod Belgradem.

W środku: Marsz. Żymierski i marsz. Tito w gościnie u presydenta Chorwacji.

U dołu: Strzelcy górscy defilują w Belgradzie przed polskimi gośćmi w dniu święta Niepodległości Jugosławii.

Uniewinnienie przywódcy EAM w Grecji

LONDYN (PAP). Sąd w Salonikach uniewinnił przywódcę EAM, Mikołaja Zachariadesa, oskarżonego o „podżeganie" do wojny domowej.

W pogoni za śledziami

„Liebe Mutter, nie ruszaj się z miejsca"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

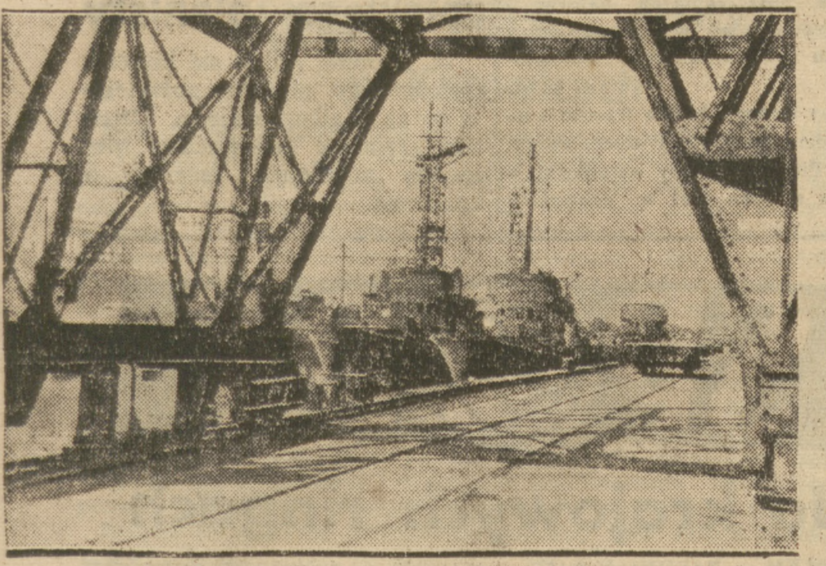
Szczecin, w październiku

Z Wrocławia, Katowic, Poznania i innych miast Polski centralnej, albo — jak to niektórzy nazywają — ze starej Polski, bo już dzisiaj i Wrocław do niej się w potocznych rozmowach zalicza — otrzymałem ostatnio kilkanaście listów, z których niemal każdy brzmiał jednakowo, mniej więcej tak.

„Siedzisz nad morzem, objadasz się śledziami, zlitujże się i nad nami. Jeśli nie możesz przysłać śledzi, to może... są tam węgorze, bo przecie w Szczecinie jest morze..."

Przyjaźń jest rzeczą świętą. Tak zawsze bywało w Polsce i między Polakami. Więc chociaż w Szczecinie morza jeszcze nie ma i trzeba doń jechać 62 kilometry, a ze śledziami bywa rozmaicie, ale jakże tu odmówić przyjaciołom? Nie uwierzą i tak, gdy im powiem, że nad naszym morzem ze śledziami taka sama kryza, jak wszędzie indziej i że tylko czasem na kartki i t. d.

Dlatego miast odpisywać mniej lub więcej wykrętne listy, pewnego dnia



Fragment portu w Szczecinie

zapakowałem się do samochodu i w błogiej nadziei, że gdzie jak gdzie, ale w Świnoujściu na pewno dostanę śledzi, pomknąłem do tego portu. Tam przecie śledzie być powinny.

Skąd tu śledzie

Przejechawszy kanał, wylądowałem na gładkim świnoujskim bruku i rozpocząłem pogoń za nieuchwytnymi śledziami. Zacząłem poszukiwania od znajomych autochtonów (od sześciu miesięcy!)

— Co, śledzie? — ofuknięto mnie. — Ludzie z lądu mają dziwaczne pojęcia o morzu i o nas, „starych wilkach morskich". Skąd tu śledzie?

— No, przecież tu morze? — próbuję łagodnie perswadować.

— No morze. Właśnie ryczy jak ogłupiałe, bo jest dziś sztorm. Ale co z tego? Śledzi od dawna u nas nie ma. Teraz nie sezon. Śledzie będą na wiosnę. Przyjedźcie, panie obywatelu, na wiosnę, to dostaniecie śledzi nawet za miliony. Zresztą... w Świnoujściu zawsze ryb brak; nie opłaca się tu sprzedawać. W „starym kraju" lepsze ceny.

Poszedłem do sklepów; obszedłem ich kilkanaście, jako że w Świnoujściu co drugi handluje rybami. Niestety, nigdzie już nie tylko śledzi, ale nawet pospolitego węgorza nie znalazłem.

Ale przyjaźń... i t. d.

Ruszyłem w inne dzielnice. Zabłąkałem się w jakieś ruiny, z których ani rusz wyleźć nie było sposobu. Wreszcie natknąłem się na jakiegoś człeka, więc pytam grzecznie:

— Obywatelu, jak na rynek wyleźć?

— A czort jego wie, ja tu dopiero jestem od dwóch dni

— No, za dwa dni Świnoujście poznać przecież można.

A mnie to po co? Nie jestem zwyczajnym podróżnikiem czy krajoznawcą Świnoujścia. Przyjechałem tutaj jako pionier-zdobywca całej wyspy Uznam dla Polski.

— Ho. ho...

— Nie ho-ho, panie obywatelu, nie ho-ho.

— Ciekawym, z jak daleka tu obywatel przywędrował?

— Z Kalisza, panie. Przyjechałem, bo u nas w mieście gruchnęła wieść, że englendry przyznały nam nareszcie całą wyspę Uznam, i że szkiebry wieją na łeb na szyję do Reichu. Pomyślałem: okazja! I w try migi przyleciałem do Świnoujścia

Wybralim się pionierować

— No i wybralim się z kolegami do Altbecku, wioski tuż przy naszej granicy nad morzem, aby pionierować. Ale władze nasze nie zrozumiały naszych intencji i przydybały nas, wsadziły do ula i dopiero dzisiaj nas wypuściły z zaleceniem, abyśmy natychmiast znikli ze Świnoujścia, bo może być źle. Kolećka mój wiatrem podszyty zwiał, a ja zostałem i tymczasem grzebię sobie w ruinach, bo... kto wie, coś jeszcze może się i dla mnie znaleźć.

— I jakiż rezultat grzebania?

— Phi, czy to pan obywatel nie widzisz.. Wszystko englendry na miał bombami zmelli tak dokumentnie, że i mucha nie usiądzie.

Jakoś z trudem wydostałem się z ruin, odnalazłem samochód i udałem się na wieś. Tam pewnie — myślałem, najpewniej śledzi dostanę.

Niestety, i wieś w nic mnie nie zaopatrzyła. Ludziska o śledziach tylko słyszeli, bo sami ich nie łowią.

Wdałem się w pogwarkę z rybakami. Mówiliśmy o wszystkim: o stokfiszach i lisiej przebiegłości pewnych gatunków ryb, o dorszach, ławicach śledziowych i o tym jakby to było dobrze, gdyby u nas były np. sardynki.

Po prostu zapuszcza się sieć i tysiące sardynek wpada do niej, jako że sardynki są najgłupszymi rybami, bo — jak to powszechnie wiadomo — nie mają głów.

Na to jeden ze starych rybaków — wileńczuk, odrzekł na to:

— Ot, pania Kołobrzeg dobrze ma, u niego nie sardynki wprawdzie przy brzega, ale szprotek całe ławice. Skąd się wzięli — Bóg to dobrotliwy jeden wie, ale są, pania, są... Tamże u nich teraz na jesień połowla ogromna, ryba w ławicach, zarobki ogromne...

Stary westchnął i spojrzał się na morze, które pluło wściekle białą pianą i warczało, jak gniewny pies na łańcuchu.

— Ot, pania, u nas sztorm da sztorm. Nie pojedziesz na woda, nie zapuścisz siecia... morze gniewa się...

Po opowieściach rybnych przeszliśmy na tematy polityczne i na Niemców. Zapytałem.

Dużo u was Niemców

— Dużo u was Niemców?

— Dużo nie dużo, pania, no tak wciąż jeszcze jest ta gadzina. I to nie dobrza, pania.

Potem rybacy milkną jakoś nagle i długo. z namysłem kiwają głowami. Wreszcie najstarszy z nich, może stuletni wileńczuk, powiada:

— Niemców by nam przegnać precz, pania, a to parsiuki polityka robia państwu naszemu szkodliwość przynoszą.

I tu stary wileńczuk wyciąga z szuflady stołu list i podsuwa mi pod oczy ze słowami:

— Czytajcia, pania.

Czytam: „Liebe Mutter! Nie ruszaj się z miejsca i cała rodzina niech tam siedzi. Już niedługo my tam przyjdziemy i te polskie świnie przegonimy precz. Skończy się ich panowanie."

Taki był tenor tego długiego niemieckiego listu, pisanego przez syna spod Hamburga do matki w Polsce.

Gniewny, pożegnałem rybaków i poszedłem nad morze. Tutaj zetknąłem się ze staruszkiem bielutkim. Mimo chłodnego dnia stał na samym brzegu morza, woda nogi mu płukała, a on szeptał coś do siebie i patrzał w dal ku Szwecji.

Zagadnąłem go pytaniem jakimś zdawkowym.

— Tak sobie przychodzę tutaj dobry panie — odpowiedział — i patrzę na morze, które dopiero tutaj po raz pierwszy w życiu widzę. A kiedy tak patrzę, to sobie myślę, jaki dziwny i jaki ogromny jest ten „żywioł morski". I powtarzam sobie, że jednak dzisiejsze państwo nasze wielkie jest i bogate być powinno. Tyle morza, tyle morza... Rosja ma morze, i Niemcy mają morze. i Francja, i Anglia, i Ameryka, i Japońce — wszystkie one mają swoje morze i dlatego były potęgami. Z morza jest potęga, dobry panie, bogactwo i potęga. Czy słyszysz, jak morze śpiewa.

Istotnie, zdawało mi się w tej chwili, że morze naprawdę śpiewa jakąś dumną pieśń o potędze, chociaż szumiało tylko tak samo, jak zawsze, ilekroć bywałem nad jego brzegiem, słuchałem tego szumu i, tak samo, jak ten biały starzec, patrzyłem daleko na wody, poza którymi jest Szwecja i inne kraje..

Wieczorem wróciłem do Szczecina i odpisałem przyjaciołom, aby się wstrzymali z pragnieniami śledziowymi do wiosny, a wtedy mogę im ich posłać nawet za miliony. Bo dzisiaj... Ha, ludzie z lądu nie rozumieją zupełnie ani morza, ani nas, „starych wilków morskich" z zalewu szczecińskiego.

Jacek Janiar

PKP pracują co raz sprawniej ale kolejarzom brakuje odzieży

W ciągu ostatnich 12-tu miesięcy Polskie Koleje Państwowe dokonały olbrzymiego postępu na drodze odbudowy taboru i urządzeń oraz usprawnienia ruchu. W październiku ub. r. dokonano załadunku 145.000 wagonów towarowych. W roku bieżącym od połowy października tj. od chwili nasilenia przewozów sezonowych, dzienny naładunek waha się od 15 do 16.000 wagonów i za cały miesiąc będzie wynosić około 380.000 wagonów

Jeżeli chodzi np. o węgiel, to we wrześniu ub. r. PKP przewiozły — 1.477.489 ton węgla, a we wrześniu br. 3.190.936 ton.

W związku ze zbliżającą się zimą PKP poczyniły już przygotowania natury technicznej, celem zapewnienia kolejom normalnego funkcjonowania. Wszystkie DOKP zostały zaopatrzone w pługi odśnieżne i w toku jest akcja kompletowania zasłon przeciwśnieżnych.

Zaopatrzenie pracowników kolejowych w żywność nie budzi zastrzeżeń, natomiast zaopatrzenie w odzież i obuwie pozostawia wiele do życzenia i wymaga szybkiego usunięcia braków w tej dziedzinie. Wysiłki Ministerstwa Komunikacji zapewnienia pracownikom kolejowym, pracującym na wolnym powietrzu ciepłej odzieży, kożuchów i butów, zostały tylko w nieznacznym procencie uwieńczone powodzeniem.

Zarząd Główny Związku Literatów

W drugim dniu walnego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich odbyły się wybory władz naczelnych.

Na stanowisko przewodniczącego wybrany został większością głosów Kazimierz Czachowski. Następnie uczestnicy zjazdu powołali do Zarządu Głównego Jerzego Zagórskiego, Aleksandra Wata, Stefana Żółkiewskiego, Wojciecha Natansona, Mirosława Żuławskiego, Wilhelma Szewczyka i Kazimierza Wykę

Pogrzeb artystki

W dniu dzisiejszym odbędzie się na koszt państwa pogrzeb ś. p. Marii Przybyłko-Potockiej, Przed gmachem Teatru Polskiego, na którego scenie Wielka Artystka służyła Sztuce blisko lat trzydzieści—pożegnają Ją przedstawiciel Rządu R. P. i organizacji Zawodowej.



MARIA PRZYBYŁKO - POTOCKA

Nowy numer »Kuźnicy«

Nowy (43) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" przynosi na wstępie niezmiernie interesujący artykuł Stefana Żółkiewskiego o obecnej sytuacji literatury i pisarza.

Prócz szeregu recenzyj literackich i teatralnych numer zamyka ostatnia strona pełna not i wypadów polemicznych.

CKW PPS w trosce o poprawę bytu nauczycieli

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej, na posiedzeniu odbytym w dniu 25 bm. postanowił między innymi wszcząć u Rządu Jedności Narodowej starania o zbadanie ciężkiej sytuacji materialnej nauczycielstwa i o przychylne rozpatrzenie postulatów Z. N. P., dotyczących poprawy bytu nauczycieli.

40 milionów dolarów kredytu towarowego otrzymamy we Włoszech

W związku z podpisaniem ostatnio w Rzymie układu handlowego między Polską o Włochami, podkreślić należy, że układ ten imieniem Rządu Włoskiego podpisał Premier Włoch De Gasperi, dając tym samym wyraz wagi, jaką republika włoska przywiązuje do zawarcia pierwszego po wojnie światowej większego układu handlowego. Także dla Polski układ ten ma poważne znaczenie jako dalszy krok w kierunku rozwinięcia systemu układów handlowych.

Podobnie, jak szereg innych naszych umów handlowych układ ten, po stronie polskiej opiera się w pierwszym rzędzie na eksporcie węgla, przy czym podkreślić należy, iż Włochy mogą być trwałym odbiorcą węgla polskiego. Ponadto Polska dostarczać ma Włochom szeregu wyrobów chemicznych, sadzeniaków, a także w późniejszym terminie pewnej ilości jaj. Ze swej strony Włochy zobowiązały się do dostarczenia maszyn różnego rodzaju, sprzętu elektrotechnicznego, rudy cynkowej, celuloidu, barwników itp.; otrzymamy również znaczniejszą ilość cytryn.

Dla umożliwienia Polsce dokonania zamówień poważniejszych, Włochy udzielają Polsce kredytu 4-letniego do wysokości 40 milionów dolarów, co umożliwi dokonanie poważnych zamówień maszyn, których wykonanie musi trwać pewien czas. Kredyt ten będzie następnie stopniowo spłacany dostawami węgla polskiego. W ten sposób rozszerzone zostały nasze międzynarodowe stosunki handlowe i powiększone nasze możliwości zakupów, względnie zamówień za granicą.

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY A.K. BATERII „KUBY"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY A.K. BRYGADY DYWERSYJNEJ „BRODA"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY A.K. KOMPANII POR. „ZDUNINA"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Dnia 2 listopada br. o godz. 9 rano w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój dusz

ś. † p.

ŻOŁNIERZY A.K. PUŁKU „BASZTA"

poległych w Walkach o Niepodległość w latach 1939 — 1945 o czym zawiadamiają

RODZINY I KOLEDZY

Listy z Łodzi

Fala 224

ŁÓDŹ, w październiku.

Ubiegłej niedzieli Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia obchodziła rocznicę swojej odbudowy. Że nie jest to martwy jubileusz, jeszcze jedna okazja do wspominek i dobrych życzeń, lecz promieniotwórcza działalność wychowawcza — świadczą o tym następujące cyfry, dotyczące wzrostu radiofonizacji w okręgu łódzkim. Rok temu liczyliśmy 66 km. linii kablowych, 1887 głośników, 12.817 radiowych aparatów lampowych, 103 detektorów. Zradiofonizowanych było: zaledwie 7 wsi, 23 szkół, 41 świetlic i 9 fabryk. Jak wygląda ta sprawa dzisiaj? Ano. dzisiaj posiadamy 712 km. linii, 12.440 głośników, 48.693 odbiorników lampowych, 556 detektorów... A co najważniejsze, dzisiaj posiadamy 303 wsi zradiofonizowanych. 207 szkół, 430 świetlic i ponad 200 fabryk. Jeśli uświadomimy sobie, że każda cyfra, tutaj wymieniona a na papierze martwa, jest skrótem i reprezentacją tylu a tylu gromad robotniczych i chłopskich, że przy każdym radioodbiorniku „wisi" tylu a tylu ludzi — będzie to miarą niewątpliwie dużych i wartościowych zdobyczy.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu trzeba było „wpuszczać" audycje na Raszyn. Łódź nie rozporządzała możliwościami własnego nadawania. Niemcy odchodząc, jak wszędzie prawie, zostawili zniszczenia. Wysiłkiem mózgu naszych inżynierów, a pracą rąk robotniczych, równo rok temu stanęła Rozgłośnia Łódzka do dyspozycji odrodzonej Polski i do realizacji nowych założeń programowych.

Trzeba było też nielada trudu, by przy naszym znikomym radiosprzęcie ogarnąć falą Łódź i województwo, by z głośnikiem dotrzeć do chaty chłopa i izby robotnika. Dzisiaj pod względem radiofonizacji wsi okręg łódzki stoi na pierwszym miejscu w kraju.

Rozgłośnia łódzka jest robotniczą placówką. To nadaje charakter i wytycza linię, po której ma się rozwijać program. A zarazem w parze z przebudową kraju i rolą, wyznaczoną w tym procesie klasie robotniczej, Radio łódzkie powinno mobilizować siły do nowych zadań historycznych.

Pracując z taką intencją Rozgłośnia Łódzka z jednej strony przemawia do mas robotniczych, odzywa się ustami polityków i działaczy społecznych, wreszcie emocją artystycznych produkcji; z drugiej strony — szuka bezpośredniego kontaktu z robotnikiem.

Mikrofon nasz — informuje dyrektor programowy, znany literat T. Łopalewski — wyrusza tam, gdzie gromadzi się publiczność robotnicza, to jest do największych świetlic fabrycznych i prowadzi ze sobą najlepszych muzyków i artystów, którzy produkują się przed tą publicznością w ramach audycji p. t. „Popołudnie przed mikrofonem". Poszczególne utwory w tych niedzielnych koncertach dedykuje się pracownikom łódzkich zakładów przemysłowych, które wyróżniły się w wyścigu pracy. Ta sama akcja ma miejsce w audycji p. t. „Upominki muzyczne dla przodowników pracy."

Z drugiej strony wciąga się do współpracy świetlice. Transmituje się chóry robotnicze i produkcje orkiestr robotniczych. Tę zasadę współpracy jeszcze bardziej rozszerzy cykl audycji p. t. „Z mikrofonem po świetlicach łódzkich." Będą to rozmowy z robotnikami i próbki pracy kulturalno-artystycznej w świetlicach

Oczywiście, żywe słowo, praca myślowa programu całkowicie są nastawione na uwypuklenie roli robotnika w dzisiejszej przebudowie społecznej i gospodarczej.

W ten sposób od podstaw zbudowano nowy program radiowy w Łodzi, nie tylko ciekawy i wartościowy socjalnie, ale i ważki ideologicznie. Tego nie można było zrealizować przed wojną w warunkach innego układu sił społecznych. Dzisiaj wszystko przemawia za tym, że radio odegra rolę, na którą potencjalnie może się zdobyć: rolę w pełni wychowawczą i kierowniczą.

Równie silnie na falę 224 m., na której Łódź nadaje, wdarł się świat kultury. Przemiany strukturalne tej wojny — i wyrównywanie różnic kulturalnych — odbiły się korzystnie na duchowym dorobku Łodzi. Wzrósł procent inteligencji pracującej w Łodzi: z 11 proc. przed wojną do 30 proc. w chwili obecnej. Pozostając nadal miastem robotniczym, stolicą włókienniczego przemysłu, Łódź nabrała cech poważnego środowiska kulturalnego. Posiadamy wyższe zakłady naukowe (aż trzy), sześć teatrów (no, no, ktoby to pomyślał przed wojną!), filharmonię państwową, konserwatorium muzyczne, zakłady wydawnicze i nawet senną fabrykę snów, t. zn. „Film Polski". Zdaje się, że zapomniałem jeszcze artystów plastyków. A więc wachlarz talentów... Uczeni, muzycy, literaci, aktorzy i malarze zaludnili Łódź. Ożywili życie intelektualne miasta, wzmogli zainteresowania artystyczne. Koncert czy sztuka teatralna, to nie są już przeżycia dla smakoszów czy kilkunastu snobów, ale wydarzenia, ogólnie odczuwane i dyskutowane. Wystawienie ciekawszej sztuki teatralnej pociąga za sobą żywe obrady intelektualne i rozmowy w literackim Klubie Pickwicka.

Szczęśliwie w tym roku dyr. L. Schiller objął kierownictwo dwu największych teatrów łódzkich, prowadząc Państwowy Teatr Wojska Polskiego i Teatr Powszechny TUR. O ciekawych sztukach inauguracyjnych na wymienionych scenach pisał już w „Robotniku" tow. E. Csato. Dla uzupełnienia obrazu życia teatralnego w Łodzi chciałbym wskazać na premierę w Teatrze Domu Żołnierza Polskiego w t. zw. u nas Teatrze Kameralnym. Ujrzeliśmy (po raz już który!) „Majora Barbarę" starego Shaw'a. Sztuka ta była pisana w r. 1906. Akurat lat 40 temu. Zdawałoby się i ze sztuki i z dowcipu starego Shaw'a powinno się już sypać truchło. Tymczasem grana sztuka ekscytuje akcentami aktualności i idzie przy wypełnionych kompletach. Fabrykant broni Undershaft personifikuje ten proces cynicznego, amoralnego kapitalizmu, który przeradzał się zwolna w faszyzm. Zbrodniczość tej postaci, torowanie drogi duchowej faszyzmowi, latom przyszłej okrutnej wojny — stają się jaskrawe w świetle ostatnich naszych doświadczeń. Przeciwstawiona temu, a przez Shaw'a wykpiona filantropia Armii Zbawienia okazała się równie obłudna i chimeryczna, jak akcja pacyfikacyjna polityków angielskich w Monachium. Cóż tedy zaradza skutecznie, co zwalcza zło kapitalistyczne i wojnę? Shaw nie daje właściwego rozwiązania, ale historia dopisała do sztuki akt ostatni — socjalizm.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Zycie gospodarcze

ZBIERAMY ZŁOM

(HK) Przy Ministerstwie Przemysłu powstała Centrala skupu starego złomu. Nie wszyscy sobie zdają sprawę, że w każdym hutnictwie poważną rolę odgrywa złom. Przed wojną złom sprowadzaliśmy zza granicy, płacąc zań poważne sumy w dewizach.

Złom potrzebny jest w hutnictwie przy wytapianiu stali, czy to w piecach elektrycznych czy martenowskich, gdzie po przeróbce wraca na rynek w postaci użytkowej.

Walec wojny, jaki dwukrotnie przetoczył się przez nasz kraj pozostawił także ślady swej drogi w postaci porzuconych części armat, czołgów, czy innego sprzętu wojennego.

Jest to przede wszystkim złom stalowy milionowych wartości o wysokiej jakości chemicznej, nadającej się wyśmienicie do przeróbki w naszych hutach. Musimy jednak ten złom zebrać, by wreszcie dotarł do celów swego przeznaczenia.

Dobrze by było, aby do zbiórki starego złomu zachęcić młodzież szkolną. Oczywista za każdy kilogram złomu należałoby płacić ustaloną wartość. Miałoby to dwie dobre strony: zdobylibyśmy konieczny nam złom bez uciekania się za granicę, no i nasza młodzież nauczyłaby się jak z szeląg ów mogą zrobić się miliony.

ELEWATOR ZBOŻOWY W SZCZECINIE

Jednym z poważniejszych obiektów, przejętych niedawno przez władze polskie, w porcie szczecińskim jest elewator zbożowy, znajdujący się na terenie t. zw wyspy Górno-Okrętowej na nabrzeżu „Ewa".

Nowoczesny elewator „Silos", o konstrukcji żelbetowej, pojemności 40 000 ton, należy do największych w Polsce

Kompletne wyremontowanie elewatora „Silos" i przystosowanie go do użytku wymaga dużego nakładu pracy i potrwa prawdopodobnie do jesieni 1947 r. Na razie budynek elewatora użytkowany będzie jako magazyn portowy.

TABOR PORTOWY POWIĘKSZA SIĘ

Komisja Aliancka przyznała ostatnio Polsce z taboru poniemieckiego 4 holowniki z b. floty gdańskiej i 3 inne holowniki, będące w tej chwili w dyspozycji aliantów w portach Hamburga i Lubeki.

119,5 PLANU OSIĄGNĘLI WŁÓKNIARZE

Mimo trwających urlopów robotniczych przekroczono plan produkcyjny w przemyśle włókienniczym we wrześniu br. o 19,5 proc.

Przemysł bawełniany wykonał 29.730.405 m. tkanin, przędzalnie wyprodukowały 518 715 kg. przędzy odpadkowej i 4.232.716 kg. przędzy cienkoprzędnej (przeciętne wykonanie planu 94 proc.). Przemysł wełniany wyprodukował 409 367 kg przędzy czesankowej, 1 481 133 kg. przędzy zgrzebnej i 1.911 870 m. tkanin (103,3 proc planu). W przemyśle włókien łykowych plan został wykonany w 126 proc. Przędzy lniano-konopnej wyprodukowano 723 040 kg., jutowej — 780 170 kg., tkanin lniano-konopnych — 1 927 263 metrów, jutowych — 1.508.036 mtr.

Przemysł galanteryjno - jedwabny wykonał plan w 116 proc., przy czym tkanin jedwabnych wyprodukowano 619.526 mtr., pasmaterii — 12 542 830 mtr., tiulu i gazy — 89.550 mtr., dywanów — 22.379 mtr., pluszów — 219 838 mtr. oraz koronek klockowych — 312.682 mtr. Przemysł dziewarsko-pończoszniczy wykonał we wrześniu br. produkcję w 118,5 proc., osiągając produkcję wagi 324.694 kg. (2.925.949 szt.).

Przemysł konfekcyjny przekroczył plan o 21 proc., produkując 1 442 908 szt. wszelkiego rodzaju konfekcji, zamiast planowanych 1 187 379 sztuk. Przemysł włókien sztucznych wykonał plan w 119 proc. W poszczególnych działach wyprodukowano: włókien ciętych — 509 125 kg., sztucznego jedwabiu — 360 608 kg., przędzy artex — 18 690 kg., tkanin — 22 885 mtr i tofanu — 13 210 kg. Fabryki artykułów technicznych wykonały plan w 159 proc., osiągając produkcję wartości 47.156.898 złotych.

SPROSTOWANIE

W niedzielnym numerze „Robotnika" w kronice gospodarczej zakradła się pomyłka. Mianowicie notatka traktująca o pochodnych wzrostu produkcji nosi tytuł o „niwelacje cen rynkowych", a nie nowelizację itd.

Tytuł prawidłowy wynika zresztą z treści samej notatki. *(HK).*

Książki Tuwima w rękach szabrowników

W ramach akcji oczyszczania miasta podjęto próbę wydobycia z piwnic zburzonego domu przy ul. Skorupki zagrzebanych rzekomo pod gruzami księgozbiorów poety Wiktora Gomulickiego i bogatego zbioru Michalskiego. Akcja zakończyła się jednak niepowodzeniem. Wszystkie książki uległy spaleniu.

Podjęta być miała również próba wydobycia spod gruzów domu przy ul. Mazowieckiej biblioteki Tuwima. Okazało się jednak, że książki poety zostały już poprzednio rozkradzione przez szabrowników.

Wprowadzenie ubezpieczeń młodzieży szkolnej

W razie nieszczęśliwego wypadku—wypłata 25 tys. zł.

Zainicjowana przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych akcja ubezpieczenia młodzieży szkolnej zatacza szerokie kręgi. Ministerstwo Oświaty wydało już kuratorom odpowiednie zalecenia co do zrealizowania tej rozumnej inicjatywy.

Chodzi o to, że młodzież narażona jest w znacznie wyższym stopniu na nieszczęśliwe wypadki, aniżeli osoby starsze. Jest to wynikiem temperamentu, właściwego młodemu wiekowi, niedoświadczeniu, a często także lekkomyślności i niepotrzebnej brawury. — Celem wprowadzonego teraz w szkołach ubezpieczenia jest złagodzenie następstw takiego nieszczęśliwego wypadku przez zapewnienie jego ofierze pomocy materialnej.

Warunki ubezpieczenia są bardzo dogodne i przedstawiają się następująco:

W pierwszej grupie ubezpieczenie obejmuje nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą przydarzyć się dziecku w związku z jego pracą w szkole, a więc w drodze z domu do szkoły, w czasie zajęć w laboratoriach fizycznych i chemicznych, na dziedzińcu podczas przerwy, na wycieczkach szkolnych itp. Składka ubezpieczeniowa wynosi w tej grupie 3 złote rocznie. Wzamian PZUW zobowiązuje się w razie jeśli uczeń lub uczenica ulegnie wskutek nieszczęśliwego wypadku trwałemu kalectwu — wypłacić jednorazowo 25 000 zł. W wypadku śmierci rodzina otrzymuje 5 000 zł na koszta pogrzebu.

W drugiej grupie ubezpieczenie obejmuje nie tylko nieszczęśliwe wypadki, jakie mogą wydarzyć się w związku z pracą młodzieży w szkole, ale również i te, które mają miejsce w życiu ściśle prywatnym. Składka ubezpieczeniowa jest wówczas podwyższona do 15 zł rocznie, świadczenia zaś pozostają te same.

Tak przedstawiają się ubezpieczenia młodzieży na wypadek śmierci i stałego kalectwa. Dodać przy tym należy, że pewną ilość najbiedniejszych uczniów każda szkoła ma prawo włączyć do ubezpieczenia bezpłatnie. Korzystają oni z tych samych praw, co dzieci opłacające składkę.

Niezależnie od dwu grup poprzednich, istnieje jeszcze trzeci rodzaj ubezpieczeń, a mianowicie „na koszty leczenia" — w razie jeśli nieszczęśliwy wypadek pociągnął za sobą lżejsze następstwa, niż śmierć lub kalectwo. Każdy uczeń może w tym zakresie ubezpieczyć się indywidualnie w PZUW na podstawie oddzielnej umowy. Dodatkowa składka wynosi wówczas: a) przy ograniczeniu ubezpieczenia do wypadków, powstałych w czasie zajęć szkolnych oraz w drodze do szkoły i ze szkoły zł. 31.50, b) przy pełnym ubezpieczeniu po 100 zł. od osoby.

Kwota, którą PZUW wypłaca ubezpieczonemu na koszta leczenia, wynosi 7.500 zł.

Jubileusz „Kuriera Popularnego"

Gratulacje tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Najpoczytniejszy dziennik województwa łódzkiego, organ Polskiej Partii Socjalistycznej — „Kurier Popularny" obchodził w dniu 27 października r. b. pierwszą rocznicę swego istnienia.

„Kurier Popularny", jako dziennik partyjny, jest trybuną postępowej demokratycznej myśli, cieszy się on wśród czytelników dużym autorytetem.

Z okazji jubileuszu redakcja wydała specjalny numer świąteczny „Kuriera Popularnego". Oprócz tego z inicjatywy WK PPS została zorganizowana akademia w lokalu kina „Polonia". Na program akademii złożyły się wystąpienia działaczy politycznych i społecznych, żywa gazeta, odczytana przez członków zespołu redakcyjnego oraz występy najlepszych sił artystycznych Łodzi.

Z całego kraju napływają do redakcji depesze gratulacyjne. M. in. depesze nadesłali: Premier Rządu, tow. Osóbka-Morawski, generalny sekretarz CKW PPS, tow. Cyrankiewicz, tow. Drobner i inni. Dużo gratulacji wpłynęło od organizacyj i instytucyj oraz od bratnich partyj, prasy i dziennikarzy. Życzenia przesłała również redakcja „Robotnika".

Fabryki ratują uniwersytet

z wielkich kłopotów lokalowych

W dniu 27 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Łódzkim. Rektor prof. Kotarbiński złożył podziękowanie tym, którzy okazali pomoc Uniwersytetowi z Prezydentem Bierutem i Premierem tow. Osóbką-Morawskim na czele.

Z kolei prorektor Grotowski złożył sprawozdanie za rok ubiegły.

Sześć wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego skupiło w roku akadem. 1945-46 — 6.939 studentów. Obecnie ilość słuchaczy wzrosła do 10 tysięcy. Czynne były 84 zakłady (pracownie, laboratoria itd.) oraz 6 klinik. W roku bież. liczba zakładów wzrośnie o 14, klinik będzie 9.

Uniwersytet Łódzki odczuwa wielkie bolączki lokalowe. Wydział stomatologiczny, jedyny w ubiegłym roku w Polsce, liczący 1.162 studentów, mógł prowadzić swą pracę tylko dzięki załogom fabrycznym, które udzielały lokali na wykłady. Podkreślić należy, że Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ofiarował 9 mil. zł. na założenie kliniki stomatologicznej. Wykłady na wydziale prawno - ekonomicznym odbywały się częściowo w gmachu Sądu Okręgowego.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem 94 podręczniki na poziomie uniwersyteckim, 300 prac i artykułów naukowych. Biblioteka uniwersytecka liczy 300 tys. tomów.

W roku bież. powstały Studium Bibliotekoznawcze, Studium Pedagogiki Społecznej oraz Studium Problemów Chłopskich i Robotniczych.

Po imatrykulacji studentów, prof. Kotarbiński wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Realizm praktyczny". Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus Igitur".

Ponad 70 proc. Polaków na Dolnym Śląsku

Według ostatnich danych statystycznych w woj. wrocławskim mieszka 1.246.245 Polaków, z czego na wsi 665.452, a w miastach 580.793. Niemców natomiast jest jeszcze 356.620, z czego na wsi 206.450, a w miastach 150.170.

Akcja osiedleńcza na terenie Dolnego Śląska trwa nadal, chociaż natężenie jej nieco ostatnio osłabło. Równocześnie przeprowadza się systematyczne wysiedlanie Niemców. Dziennie odjeżdża przeciętnie 3.500 osób.

WIEŚCI Z KRAJU

PROTEST KOBIET. W Bydgoszczy odbył się protestacyjny wiec kobiet, zorganizowany przez Społ. Obyw. Ligę Kobiet. Stwierdzono, że zwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby została wywołana nie ich brakiem, lecz przez spekulację.

MUZEUM PARTYZANTA. Krakowski Oddział Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zbiera pamiątki i materiały, dotyczące życia i walk Polski Podziemnej w latach 1939 — 1945. Kto posiada materiały z okresu okupacji, proszony jest o przekazanie ich Muzeum Partyzanckiemu, tworzącemu się przy Zarządzie Oddziału Krakowskiego.

STYPENDIA NAUKOWE. Komisja dla Spraw Odbudowy Polskiej Nauki przeznaczyła pokaźną kwotę na stypendia dla pracowników naukowych, posiadających co najmniej niższy stopień naukowy. 6 tys. zł miesięcznie otrzymają stypendyści poświęcający się całkowicie pracy naukowej, nie zatrudnieni zarobkowo oraz 3 tys. zł miesięcznie dla stypendystów, pracujących zawodowo. Stypendia przyznane są na 1 rok.

DENUNCJATOR POWSTAŃCÓW. W Poznaniu skazano na karę śmierci Jana Nowickiego, który w listopadzie 1939 r. wskazał dobrowolnie policji niemieckiej nazwiska Polaków — b. powstańców wielkopolskich.

15 MINUT DLA WARSZAWY. Pracownicy fabryki artykułów elektrotechnicznych (dawniej inż. St. Olszewski S. A.) w Bydgoszczy postanowili przedłużyć z dniem 1-go listopada czas pracy w fabryce o 15 minut, ofiarowując dodatkowy zarobek na odbudowę Warszawy.

KRWAWA WALKA. W powiecie Sanok banda UPA, w sile 150 ludzi, uzbrojona w granaty i automaty, napadła na gromadę Prusiec i spaliła 66 budynków mieszkalnych, 3 stodoły oraz zrabowała 12 krów, 4 konie i 3 świnie. Opór bandzie stawiły miejscowe placówki ORMO. Podczas walki poległo sześciu i tyluż zostało rannych. Pościg za bandą trwa.

SZKOŁA HARCERSKA. W Osowcu koło Grodziska w Harcerskim Ośrodku Rolnym zostanie uruchomiona z dniem 1 stycznia 1947 r. szkoła kierowników pracy harcerskiej na wsi.

Ośrodek rolny, doprowadzony do najlepszego stanu będzie wzorem dla okolicznych rolników, której harcerze mają udzielać najdalej idącej pomocy.

Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie

obradować będzie od 8 do 12 grudnia

(R) W dniach od 8 do 12 grudnia obradować będzie w Belgradzie Kongres Wszechsłowiański, w którym udział wezmą delegacje Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Każde z państw wyśle na kongres delegację złożoną z 20 osób z różnych warstw społecznych oraz kilkunastu honorowych gości i przedstawicieli prasy.

Komitet Słowiański w Polsce przygotowuje w związku z Kongresem materiały do wystawy „Narody słowiańskie w walce z faszyzmem i w pracy nad odbudową", oraz dostarczy odpowiednich materiałów prelegentom, którzy podczas Kongresu referować będą poszczególne zagadnienia.

Referat pt. „Wkład wniesiony przez Słowian do kultury świata" wygłosi znakomity historyk radziecki prof. Griekow, o „Udziale Słowian w walce z faszyzmem" — minister jugosłowiański Djizas. Na tematy organizacyjne mówić będzie przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu generał Gundorow.

Referaty oparte będą na materiale przygotowanym przez Komitety Słowiańskie poszczególnych państw. U nas przygotowuje je przewodniczący Komitetu prof. Mieczysław Michałowicz.

Obecny Kongres będzie trzecim z kolei zjazdem Komitetu Wszechsłowiańskiego. Pierwszy, który obradował w Moskwie w roku 1941 w uchwałach swych potępił koncepcję panslawizmu, wywodzącą się z okresu rządów carskich i będącą narzędziem carskiego imperializmu rosyjskiego. Kongres potępiając tę reakcyjną ideę panslawizmu, zbudował nową tezę współpracy państw słowiańskich opartą na równości wszystkich, małych i dużych narodów słowiańskich.

Ruch słowiański opiera się na zasadach reform społecznych i politycznych, które przeprowadzone zostały w dobie powojennej we wszystkich państwach słowiańskich. Ruch słowiański nie dąży do tworzenia jakiegoś politycznego bloku państw — zmierza jedynie do zdobycia dla narodów swych należnej im roli w świecie. W ostatniej wojnie, w której na ogólną liczbę 17 milionów zabitych — 16 milionów przypada na ludność słowiańską — Słowianie wykazali swój olbrzymi udział w dziele rozgromienia faszyzmu i utrwalenia pokoju oraz demokracji.

Sukcesy polskiego pianisty

W Rzymie, odbył się koncert znakomitego pianisty polskiego Witolda Małcużyńskiego. Dzienniki rzymskie zamieszczają niezwykle pochlebne recenzje o koncercie.

SPORT

Na krajowych ringach

SPOŁEM — RADOMIAK 0:16

Na zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego w Radomiu, drużyna „Społem" przyjechała w składzie zdekompletowanym, wskutek czego przyznano zwycięstwo Radomiakowi 16:0 (walkower). Rozegrane następnie zawody towarzyskie wygrał Radomiak 10:2. W wadze półśredniej Drabkowski (Rad.) znokautował Kędzierskiego (Sp.).

Tabela mistrzostw bokserskich przedstawia się następująco:

1) Grochów 10 pkt., 2) Budowlani 6 pkt., 3) Radomiak 6 pkt., 4) Społem 2 pkt.

RKS BATORY — MISTRZEM ŚLĄSKA W BOKSIE

Jak wiadomo, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie między RKS „Batory" a KS „Zryw" Świętochłowice wskutek gorszącego zachowania się publiczności został przerwany przy stanie 6:4. Decyzją śląskiego OZB dogrywka meczu powinna była nastąpić 26 bm. w Szopienicach w ramach meczu bokserskiego między miejscowymi klubami. Zawodnicy KS „Zryw" na zawody nie stawili się, wobec czego przeciwnikowi przyznano zwycięstwo v. o. Tym samym RKS „Batory" zdobył mistrzostwo Śląska w boksie.

ŁKS GROMI GEYERA 12:4

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie między czołowymi zespołami okręgu, przyniósł zdecydowane zwycięstwo ŁKS-owi, którego tytuł mistrzowski nie podlega w tej chwili dyskusji, wystarczy bowiem remis ze „Zrywem", a ŁKS zdobędzie bezapelacyjnie pierwsze miejsce.

Wyścigi motocyklowe K. S. Grochów

Na boisku OM TUR przy ul. Podskarbińskiej odbyły się staraniem KS Grochów zawody motocyklowe o Wielką Nagrodę Warszawy. Startowało 56 zawodników.

W kategorii do 130 ccm: 1) Hennek KKM (Katowice), do 250 ccm: 1) Tomiczek (Bielsko), do 350 ccm: 1) Brun St. (Warszawa), ponad 350 ccm 1) Kamiński (Grochów) przed Żymirskim.

Czechosłowacja-Austria 4:3

We Wiedniu rozegrano w niedzielę po raz pierwszy od r. 1937 zawody międzypaństwowe Czechosłowacja — Austria z wynikiem 4:3 (1:1) na korzyść Czechosłowacji. Równocześnie w Pradze odbył się mecz Praga — Wiedeń z wynikiem 2:2.

Kraków-Brno 1:2 (1:1)

Reprezentacja Krakowa bawiła w niedzielę w Brnie na Morawach i rozegrała spotkanie międzymiastowe, zakończone zwycięstwem Morawian. Bramkę dla Krakowa strzelił Legutko.

Wyścig kolarski w Łodzi

ŁÓDŹ, (tel. wł.). Dziś odbył się na torze w Helenowie wyścig kolarski. W biegu amerykańskim na 50 km (120 okrążeń toru) pierwsze miejsce zajęła para Bek — Pietraszewski w czasie 1,21.34 godz., 2) Leśkiewicz — Sułyga, 3) Kudert — Napierała.

W PARTII PPS

Wezwanie
Stołecznego Komitetu PPS

Stołeczny Komitet P. P. S. w Warszawie wzywa wszystkich członków i sympatyków P.P.S. do wzięcia w dniu 1 listopada r. b. udziału w uroczystościach oddania hołdu Bojownikom P. P. S. poległym na Stokach Cytadeli.

ZBIÓRKI NA DZIELNICACH ODBĘDĄ SIĘ:

Bielany, ul. Podczaszyńskiego 23 godz. 9-ta rano.

Żoliborz, ul. Kossaka 10, godz. 9 m. 45 rano.

Wola, ul. Ogrodowa 39/41, godz. 9-ta rano.

Rakowiec, ul. Próżkowska 6, godz. 8.15 rano.

Ochota, ul. Niemcewicza 9, godz. 8.45 rano.

Czerniaków, Stępińska 42, godz. 8-ma rano.

Fort Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 8.15 rano.

Mokotów, ul. Chocimska 4, godz. 8.45 rano.

Śródmieście i Ratusz, ul. Mokotowska 51, godz. 9.15 rano.

Powiśle, ul. Tamka 18, godz. 9.15 rano.

Grochów, ul. Podskarbińska 6, godz. 8.30 rano.

Nowe - Bródno, ul. Białołęcka 27, godz. 8.15 rano.

Targówek, ul. Piotra Skargi 48, godz. 8.15 rano.

Targówek Osiedle, ul. Gilarska 28, godz. 8.15 rano.

Praga - Centralna, ul. Szwedzka 2/4, godz. 8.45 rano.

Ministerialna, ul. Krak. Przedmieście (koło Prezydium Rady Ministrów), godz. 9-ta rano.

Aktyw PPS i PPR
w Katowicach

Dnia 27 bm. w Katowicach odbyła się konferencja działaczy partyjnych PPS i PPR przy udziale delegatów z całego powiatu katowickiego. Przedmiotem obrad była wspólna akcja przedwyborcza. Po przemówieniach przedstawicieli obu partii, ORMO i Związków Zawodowych, uchwalono rezolucję, w której zebrani z zadowoleniem podkreślają zwycięstwo sił demokratycznych w referendum ludowym i w dziele utrwalenia osiągnięć Rządu Jedności Narodowej w postaci unarodowienia przemysłu i w przeprowadzeniu reformy rolnej.

Zebrani dają wyraz uznaniu dla pozytywnych osiągnięć rządu w dziedzinie zwalczania band leśnych, zapewniając jednocześnie, że dołożą wszelkich sił dla kompletnego wyplenienia ich. Tylko silnie scementowany front robotniczy — stwierdza dalej rezolucja — jest w stanie odeprzeć wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie.

Rezolucja kończy się zapewnieniem zebranych członków obu partii robotniczych, że klasy pracujące wytężą wszystkie siły w kierunku dopomożenia czynnikom rządowym w zrealizowaniu 3-letniego planu gospodarczego, który jest rękojmią poprawy bytu świata pracy.

PPS w Sochaczewie
szykuje się do wyborów

W dniu 27 bm. odbył się w Sochaczewie Zjazd Powiatowy PPS.

Zjazd zgromadził kilkuset delegatów, chłopów i robotników, chłopów socjalistów z całego powiatu, jak również robotników oraz delegatów z Chodakowskiej fabryki sztucznego jedwabiu.

Referat polityczny wygłosił sekretarz W. K. — PPS, tow. Lipiec, który omówił szczegółowo potrzebę jedności narodowej w nadchodzących wyborach do sejmu, oraz zadania i cele PPS.

Tow. Zawadzki wygłosił referat o znaczeniu spółdzielczości w Polsce Demokratycznej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, przepojona głęboką troską o zapewnienie rozwoju demokracji i o stworzenie atmosfery, która umożliwi realizację 3-letniego planu odbudowy gospodarczej Polski.

Z lokalnych spraw poruszono zagadnienie budownictwa mieszkaniowego na terenie Sochaczewa, zajęcie się tym poruczono nestorowi naszego ruchu na tamtym terenie, tow. Czerwińskiemu Piotrowi.

Zaznaczyć należy, iż duży udział w Zjeździe wzięły kobiety, członkinie naszej partii.

W wyniku dyskusji Zjazd uchwalił jednomyślnie votum zaufania władzom naczelnym PPS i poparcie akcji Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

DZIELNICA WOLA

Komitet Dzielnicy wzywa na dzień 29 bm. na godz. 16.30 członków Prezydium Kół fabrycznych PPS oraz członków Rad Zakładowych PPS-owców. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA POWIŚLE

Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego, Dzielnicy Powiśle, odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy ul. Tamka 18.

ZEBRANIE KOMITETÓW WERBUNKOWYCH DZIELNIC WARSZAWSKICH

Wydział Polityczno Propagandowy Stołecznego Komitetu PPS zawiadamia, że dziś, tj. dnia 29 października rb., w lokalu Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się zebranie Komitetów Werbunkowych dla Dzielnic: Społem, Fort Mokotów, Żoliborz, Rakowiec, Ochota i Targówek. Członkowie Komitetów Werbunkowych tych dzielnic obowiązani stawić się pod rygorem organizacyjnym. Początek zebrania o godzinie 16-ej.

KLUB RADNYCH PPS WARSZAWA — POŁUDNIE

Dnia 29 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS Warszawa-Południe.

KOŁO PPS PRZY WYTWÓRNI APARATÓW POCZTOWYCH

Dnia 30 bm. o godz. 14 odbędzie się zebranie członków i sympatyków w lokalu przy ul. Mińskiej 12. Ref. polityczny wygłosi tow. wiceprezydent m. st. Warszawy Skrzypek-Kotwica.

CENTR. ORG. PPS PRZY MZK

Dnia 29 bm. o godz. 10 odbędzie się zebranie egzekutywy Centralnej Organizacji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w sali PPS Młynarska 2.

KOMITET KÓŁ KOLEJARZY PPS

Dnia 29 bm. o godz. 10 rano w sali ZZK przy ul. Brzeskiej 2, odbędzie się zebranie Komitetu Kół terenu Warszawa-Wschodnia z ref. tow. Winnickiego.

DZIELNICA MOKOTÓW KOŁO KOBIET

Koło Kobiet PPS Dzielnicy Mokotów zawiadamia, że we wtorek dnia 29 października rb. o godzinie 18-ej w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie Koła Kobiet z udziałem tow. tow.: Wisły Osóbka-Morawskiej, Illy Genachow i Głowackiej. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY ODDZ. GŁ. SPB

Dnia 29 bm. (wtorek) o godz. 16 ej w pierwszym terminie, a godz. 16.30 w drugim terminie odbędzie się w Sali Świetlicy Oddz. Gł. SPB — Al. Stalina 37 — Ogólne Zebranie Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (łącznie z b. Kołem PPS Straży Zakładowej SPB).

Porządek obrad: referat na temat „Sytuacja polityczna w kraju" oraz wybory do Komitetu Koła.

W związku z powyższym wzywamy wszystkich członków Koła PPS przy Oddz. Gł. SPB (oraz b. Koła PPS Straży Zakładowej SPB) do wzięcia udziału w obradach.

Towarzysze, którzy nie otrzymali dotychczas zawiadomień indywidualnych proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu Koła (tow. J. Antolaka, Al. Stalina 37, pok 131 w godz. 16—17) do dnia 28.10.46 r. celem pobrania kart, upoważniających do wzięcia udziału w obradach.

KOŁO PPS STACJA TROLLEYBUSÓW

Dnia 31 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Łazienkowskiej 8, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z ref. tow. Sendłaka.

PODDZIELNICA KOŁO

Dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu przy ul. Obozowej 80 m. 11 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 3 listopada o godz. 14 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem gospodarczym tow. Wiszniewicza.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO.

Wszyscy członkowie Dzielnicy PPS. Nowe Bródno obowiązani są zgłosić się do rejestracji członków w terminie do dn. 31 bm.

DZIELNICA POWIŚLE KOŁO WOLNYCH ZAWODÓW

Dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Tamka 18, odbędzie się zebranie Koła PPS Wolnych Zawodów przy Dzielnicy Powiśle.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OM TUR

Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OM TUR woj. warszawskiego, odbędzie się łącznie z odprawą Sekretarzy powiatowych, instruktorów rolnych oraz powiatowych delegatek aktywu kobiet woj. warszawskiego w dniu 5 listopada br. o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS przy ul. Śnieżnej 4.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

KOŁO PPS TARGÓWEK

Dnia 29 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie członków z referatem politycznym.

KOŁO PPS PRZY DOK WARSZAWA

Dnia 29 bm. o godz. 15 odbędzie się wspólne zebranie członków Kół PPS i PPR w sali konferencyjnej Min. Skarbu ul. Targowa 74. Referat polityczny wygłosi tow. Winnicki.

KOŁO PPS PRZY XVI KOM. MILICJI OBYWATELSKIEJ

Na Plenarnym Zebraniu członków Koła PPS przy XVI Komisariacie Milicji Obywatelskiej dokonano wyboru władz organizacyjnych. Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. plt. Siszek Wł., w.-przewodn. kpr. Orłowski Stefan, sekretarz tow. kpr. Paprzycki Stan., skarbnik tow. kpr. Jagiełło Czesław, gospodarz tow. kpr. Kołatyński Wł.

Złóbek dla 60 dzieci w Domu Ks. Boduena
Nowe udogodnienia: szpitalik i warsztaty dla bezrobotnych matek

(R) W połowie listopada otwarty zostanie w Domu ks. Boduena pierwszy w śródmieściu żłobek dla 60 dzieci w wieku do 3 lat.

Żłobek można będzie zorganizować dzięki pomyślnemu zakończeniu sporu, jaki od 10 miesięcy toczył się pomiędzy Domem ks. Boduena a Czerwonym Krzyżem. Jeden z dwóch gmachów należących do Fundacji ks. Boduena zajęty był na dom noclegowy PCK, a sąsiedztwo to było dla dzieci pod każdym względem nieodpowiednie, poza tym zaś szczupłość lokalu paraliżowała rozwój działalności Fundacji.

Obecnie spór został zakończony (na razie wprawdzie tylko połowicznie — bo PCK zachował jeszcze część budynku na magazyny) — i można będzie w odzyskanym budynku stworzyć nowe placówki: roczny kurs pielęgniarstwa z internatem dla 40 dziewcząt oraz żłobek.

Prace nad wyremontowaniem i uporządkowaniem opróżnionej części budynku idą już całą parą — malowanie, szorowanie, szklenie. Nie ma jeszcze wody i nie działają kaloryfery — ale jest nadzieja, że na 15 listopada wszystko będzie gotowe.

Jak się dowiadujemy żłobek ten wprowadzi dwie nieznane dotąd w Warszawie inowacje.

Pierwszą z nich będzie izolacyjny oddział dla chorych dzieci. Dotąd gdy dziecko zachorowało, matki musiały pozostać w domu, ażeby opiekować się chorym maleństwem. Niektóre matki nie chcąc opuszczać pracy — przynosiły dziecko do żłobka, ukrywając przed kierownictwem jego chorobę — i narażając inne dzieci na zarażenie, a swoje dziecko na pogorszenie stanu zdrowia. Obecnie matka będzie mogła swe chore dziecko przynieść do żłobka — do specjalnego szpitalika — gdzie do czasu wyzdrowienia będzie mogło pozostać.

Drugą inowacją jest udostępnienie żłobka również dla matek bezrobotnych. Będą one mogły pozostawiać tu dzieci, same zaś uczyć się zawodu w uruchomionych przy żłobku warsztatach szkoleniowych: tkackim, pończoszniczym i krawieckim. W przyszłości utworzona zostanie spółdzielnia, która rozsprzedawać będzie wyprodukowane w warsztatach przedmioty.

Zapisy do żłobka przyjmowane są już w kancelarii Domu ks. Boduena, Nowogrodzka 75 w godzinach od 10 do 12.

Przytomność umysłu motorniczego
ocaliła wiele istnień ludzkich

W sobotę wieczorem, przy skrzyżowaniu ulic Widok i Marszałkowskiej, omal nie doszło do strasznej katastrofy, której ofiarą mogło paść wiele istnień ludzkich.

Z ulicy Widok wyjechał z nadmierną szybkością pełen dzieci samochód ciężarowy. Samochód, jak się okazało, prowadził kompletnie pijany szofer.

W tym czasie jechał ulicą Marszałkowską wypełniony pasażerami tramwaj Nr. 17. Minął już pół jezdni na skrzyżowaniu, gdy nagle tuż przed nim ukazała się ciężarówka z dziećmi, usiłując nieprzepisowo od przodu wyminąć tramwaj.

Dzięki wyjątkowej przytomności umysłu i orientacji motorniczego Nr. 6415, który błyskawicznie zahamował, obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku. Szofer, którego motorniczy chciał oddać w ręce milicji, zbiegł, korzystając z zamieszania i ciemności. (Rs)

Brak asfaltu
na nawierzchnie ulic

Wobec braku asfaltu budowa nowych asfaltowych nawierzchni ulic w Warszawie nie jest przewidziana. Istniejące zapasy będą wykorzystane do robót konserwacyjnych i remontów.

Do budowy nawierzchni ulic zaczyna się używać kostki kamiennej, bazaltowej i granitowej, z kamieniołomów dolnośląskich. Pierwszą ulicą, której odcinek został w ten sposób wybrukowany jest ulica Koszykowa. Na rok następny przewiduje się bardzo duże zastosowanie w Warszawie produktów kamieniołomów śląskich. Kamieniołomy te należą do największych w Europie. (Rs)

Odbudowa szkoły Wawelberga
stwarza nowe olbrzymie możliwości

Gmach Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga przy ul. A. Boboli jest wypełniony po brzegi młodzieżą.

Do roku 1939 było tu dość luźno. Część szkoły mieściła się bowiem przy ul. Mokotowskiej, a studentów było w sumie 350. Teraz jest ich aż 950, a w dodatku muszą kończyć zajęcia do godz. 17- gdyż o tej porze rozpoczynają się kursy dla rzemieślników. Uczęszcza na nie drugie 950 uczniów.

POWSTAJE PAWILON SAMOCHODOWY

Tę rozpaczliwą sytuację ma uratować nowy, remontowany gruntownie, trzypiętrowy gmach — znajdujący się na terenie szkoły, o kubaturze 51.000 metrów sześciennych. Znajdą tu pomieszczenie nowe hale maszynowe, cały szereg pracowni, sale wykładowe i laboratoria.

W styczniu 1947 r. ma być oddana do użytku zachodnia część potężnego gmachu, gdzie będzie ulokowany pawilon samochodowy, a więc pracownia badania podwozi i nadwozi, oraz zakład obsługi i remontu samochodów. Powstanie tu jedyne w Polsce laboratorium aerodynamiczne, placówka naukowa niesłychanie ważna dla badania nowych modeli lotniczych.

NOWE WYDZIAŁY

W związku z rozszerzeniem pomieszczeń istnieje projekt utworzenia w szkole Wawelberga już w styczniu 1947 r. wydziału budowlanego, a od nowego roku szkolnego wydziału chemicznego.

Ponieważ kształcenie Wawelberczyków opiera się w dużej mierze na pracy w warsztatach i laboratoriach, uzyskanie tego nowego gmachu wpłynie bardzo korzystnie na poziom nauki.

Całość prac wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 1 pod nadzorem Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy. Koszt pawilonu samochodowego wyniesie około 20 milionów złotych. Reszta potężnego kompleksu ma być ukończona w jesieni 1947 r. kosztem około 60 milionów złotych.

13 milionòw na budowę chlodni
przeznaczyło Prezydium SRN

We środę, 23 bm., obradowało prezydium Stołecznej Rady Narodowej pod przewodnictwem tow. Sankowskiego. Na posiedzeniu tym prezydium zatwierdziło projekt wybudowania chłodni kosztem 13 miln. zł na placu Rzeźni Miejskiej na Pradze.

Ponadto prezydium uchwaliło przejęcie teatru dla dzieci „Jaskółka" w skład teatrów miejskich.

Prezydium ustosunkowało się pozytywnie do Politechniki Robotniczej w Warszawie i uchwaliło przyznać 130.000 zł tytułem subsydium do końca roku 1946.

Ponadto na posiedzeniu, trwającym przeszło 6 godzin, załatwiono szereg spraw mieszkaniowych, finasowych (przyznano 90.000 zł Miejskiego Pogotowiu Ratunkowemu) i innych.

Uroczystość w Wesołej

W Wesołej odbyło się uroczyste poświęcenie dwu budynków szkolnych tamtejszej szkoły powszechnej oraz poświęcenie sztandaru, który pochodzi z czasów przedwojennych i był ukryty w okresie okupacji.

Uroczystość rozpoczęto odprawieniem Mszy św. polowej, po czym do zebranych przemówił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego ob. E. Piotrowski. Po przemówieniu dokonano aktu poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli ob. Wycechowa, kurator dr Wojeński, kier. szkoły Pieńkowa, z ob. dr Skulimowskim oraz ob. Piotrowska, Płoński, Jaglińska i Naszewski. Szkoła nazwaną została im. Staszyca.

Pies
był wściekły

Wydział Sanitarny Miejskiego Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadamia osoby, pogryzione przez psa, mieszańca maści czarnej podpalanej, w okolicy Pl. Szembeka na Grochowie w dniu 18 b. m. lub wcześniej, aby natychmiast udały się do lekarza w Miejskim Urzędzie Sanitarnym lub do Państwowego Zakładu Higieny, ul. Chocimska Nr. 24, celem przeprowadzenia szczepień pasteurowskich, gdyż pies był wściekły!

Ostre rygory
wobec opieszałych radnych

Dzielnicowa Rada Nadzorcza Warszawa - Śródmieście powzięła na poniedziałkowym posiedzeniu uchwałę, aby w związku ze wzrostem ilości mieszkańców śródmieścia do 150.000 ludzi powiększyć również ilość etatów urzędniczych w starostwie. Inaczej bowiem nie podobna uniknąć zaległości w załatwieniu spraw bieżących. W tej chwili zalega w starostwie 1200 spraw.

Postanowiono również zwrócić się do Stołecznej Rady Narodowej z wnioskiem, aby wszystkie wolne lokale użytkowe przydzielać spółdzielniom.

Na tym samym posiedzeniu zapadła również uchwała, w myśl której trzykrotna nieusprawiedliwiona nieobecność na posiedzeniu plenarnym lub komisyjnym pociąga za sobą utratę mandatu radnego.

W toku dyskusji stwierdzono z zadowoleniem, że akcja Rady Dzielnicowej Warszawa - Śródmieście przyniosła najlepsze wyniki w zakresie zbiórki na sztandary pułkowe. Zebrano ponad pół miliona złotych.

Modelarnia w gmachu YMCA
40 młodocianych konstruktorów przy pracy

W gmachu YMCA w Warszawie zorganizowana została przez Aeroklub modelarnia, w której młodzież szkolna pracuje dwa razy w tygodniu nad konstrukcją miniaturowych szybowców i samolotów.

Młodzi konstruktorzy, w liczbie 40, wykazują wiele zapału i zainteresowania. Kurs zaczął się od sklejania papierowych modeli samolotów, wycinanych z gotowych wzorów niemieckich. Następnym etapem była budowa latających modeli — szybowców.

Wielką przeszkodą w pracy młodocianych konstruktorów jest brak koniecznych materiałów, jak listewek drewnianych, papierów specjalnych, nie mówiąc już o maleńkich silnikach spalinowych oraz odpowiedniej taśmie gumowej.

Mimo to skonstruowano już kilkadziesiąt modeli - szybowców, a niektóre brały udział z dość dobrym wynikiem w ostatnich zawodach ogólnopolskich w Warszawie.

Na RTPD ofiarowali

Ob ob. Łosik i Borkowski, składacze maszynowi, wpłacili zł. 540 na rzecz RTPD.

Dąbrowska Halina wpłaca 500 zł i wzywa Zawadzką Irenę.

Na odbudowę Stolicy

Koło ZZPP przy Prezydium Rady Ministrów wpłaciło przy wypłacie poborów w dniu 1 października 1946 r. kwotę 69.350 zł. na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Ob. Różycka - Myślińska na odbudowę Warszawy wpłaca zł. 100.

Ekonomiści budują swój dom

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne rozpoczęło przy ul. Nowy Świat 49 budowę Domu Ekonomistów Polskich. Dom, jako budowla zabytkowa zostanie wykonany w pierwotnej formie.

W gmachu przewidziane są sale wykładowe i odczytowe, biblioteka, biura, redakcje czasopism ekonomicznych i w przyszłości Instytut Ekonomiczny.

Wykończenie budynku przewidziane jest na rok przyszły.

Wprost z dworca
do odgruzowania ulic

Na cztery dni przybyła do Warszawy grupa przedstawicieli organizacyj politycznych, młodzieżowych i zawodowych z Dolnego Śląska, celem wzięcia udziału w akcji odgruzowania stolicy. Wprost z dworca udali się goście na miejsce pracy, na ul. Fredry, gdzie przystąpili do przekopywania dostępu do gmachu Polskiego Banku Narodowego. Grupa liczy 81 osób.

TEATRY

TEATR POLSKI:

Wtorek — „Lilla Weneda".
Środa — „Grube Ryby"
Czwartek — „Papuga".
Piątek — „Lilla Weneda".
Sobota — „Lilla Weneda".
Niedziela — godz. 14.30 „Grube Ryby", godz. 18 „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) — „Faust" Gounoda.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

CYRK (Praga ul Szeroka) we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30, w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

SALA WEDLA (Zamojskiego 26) — nowa sztuka Marii Mrozowicz - Szczepkowskiej p. t. „Powroty". Reżyseria Zofii Modrzewskiej.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „15-letni kapitan".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwariowane lotnisko".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ciche wesele".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Daleka droga".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seansie te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 30 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiad. dziennika poran.; 7.35 Muzyka poran.; 12.05 Dziennik południowy; 12.35 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Rick-Wiśniewskiego; 13.25 Koncert rozrywkowy; 14.00 „A my za nią jak za panią" audycja słowno-muz. dla dzieci; 14.10 Koncert Reprez. Orkiestry ZZK pod dyr. Br. Ciupińskiego; 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Audycja słowno muz. w opr. M. Drobnera; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udz. M. Namysłowskiej; 17.55 Audycja wojskowa; 18.30 Muzyka; 19.00 Nauka przy głośniku; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. Z. Rabcewiczównej; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Pieśni Cecile Chaminade w wyk. O. Łady; 20.45 Słuchowisko pt. „Joanna Bart"; 21.10 Zespoły wokalne; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Koncert rozrywk.; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Skrót ost. wiad.; 23.59 Hymn.

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 31 października włącznie dyżurują w nocy:

Chomiczewski ul. Puławska 130, Kalicki Puławska 5, Szreniawski Koszykowa 63, Tuszyński Wspólna 41 róg Marszałkowskiej, Gessner Jerozolimska 18, Nasierowski Jerozolimska 59, Malanowski Złota 15, Wągrowski Chłodna 25, Wilamowski Filtrowa 62, Laube Pl. Trzech Krzyży 10, Przysiecki Krak. Przedm. 18, Kulwieć Dobra 2, Szlichciński Felińskiego 37, Jarzmowski Miedziana 12, Głuchowska Krucza 27.

Praga:

Wilczyńska Francuska 5, Ulatowski Wiatraczna 4, Waszkiewicz Targowa 56, Żyłuska Radzymińska 24, Teichert Wileńska 23, Beczkowicz Szwedzka róg Stalowej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 18 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet. Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B — 14099

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

W OBOZIE WOJENNYCH PRZESTĘPCÓW

Jak żyją zbrodniarze hitlerowscy w angielskiej strefie?

Korespondent pisma radzieckiego „Ogoniok" opisuje obóz dla zbrodniarzy hitlerowskich w angielskiej strefie. Obóz położony jest w okolicy miasta Lünneburg.

Któregoś dnia rano — opowiada red. P. Trojanowski — za zezwoleniem władz angielskich, ruszyliśmy w liczbie czternastu korespondentów zagranicznych na zwiedzenie obozu. Czas mijał nam szybko na rozmowach. Koło południa zauważyliśmy z daleka wysoki płot obozu, zabezpieczony drutem kolczastym. Przed bramą powitał nas komendant kapitan armii angielskiej.

PRZESTĘPCY WIĘKSZEJ MIARY

— W naszym obozie, który oznaczony został jako obóz Nr. 1 — informuje nas komendant — przebywają wojenni przestępcy większej miary. Są to: wyższe i średnie dowództwo Wehrmachtu, esesmani, kierownicy hitlerowskiej partii i ci wszyscy wyżsi urzędnicy niemieccy, których trzeba izolować.

Kapitan dodał jeszcze, że rozmowy z przebywającymi w obozie są zabronione. Fotografowanie także.

Idziemy. Obóz mieści się w zabudowaniach byłej fabryki obuwia. Wysoki płot i druty dzielą go od świata. W równych odstępach widnieją bociany z kulomiotami i chodzą angielskie warty. Za płotem znowu dwa rzędy drutów kolczastych i żołnierze. Z zewnątrz obóz wygląda dość groźnie. Niemcy na wolności obchodzą obóz z daleka, patrzą z lękiem i widać, że współczują internowanym.

STALOWE PŁASZCZE

Minąwszy budynki wartownicze, poszliśmy do obozowej izby chorych. Za drutami — na placu — grupami i pojedyńczo, spacerowali Niemcy. Postawa, ruchy i ubiór zdradzały oficerów. Stalowe płaszcze wskazywały esesmanów. Spacerowali też cywile o pokaźnej tuszy z zadowoloną, starannie wygoloną twarzą.

Korespondenci uważnie przyglądali się więźniom. Czy nie rozpoznają katów swojej ojczyzny? Ale jakoś nie było znajomych. Tylko Duńczycy poznali jakiegoś admirała, który czasu okupacji przebywał i rządził w Danii

— Oto izba chorych — powiedział komendant, gdyśmy weszli do niewielkiego, drewnianego baraku.

W korytarzu na baczność stali lekarze i sanitariusze. Szpital był całkowicie obsługiwany przez Niemców. W kuchni fasowano obiad. Kucharze stanęli na baczność. Jeden z nich widząc korespondentów w radzieckich mundurach, zawołał „Russland!"

PRASA DLA WIĘŹNIÓW

Ze szpitala poszliśmy zwiedzać główne baraki. Na placu znowu spacerowali Niemcy, niektórzy trzymali w rękach gazety.

— Więźniom daje się do czytania prasę?

— Tylko miejscową.

Korespondent francuski zauważył, że widział „Times'a".

Kapitan nie zbity tym z tropu odparł:

— To widać dostali od kogoś z angielskiej warty.

Do komendanta obozu podszedł niemiecki major i zameldował, że na barakach wszystko w porządku. Komendant wyjaśnił, że to starszy rangą i dlatego sprawuje dozór nad więźniami. Major nosił doskonale odprasowany mundur i dobrze wyczyszczone buty. Na ramionach złociły się epolety, na piersiach widniała odznaka za zimową kampanię w Rosji.

MIÓD I SARDYNKI

Z kolei zwiedzamy kuchnię obozową. Kucharze dzielili mięso i chleb Na stole stało pudło ze sztucznym miodem i dwie skrzynki sardynek. Korespondent amerykański zainteresował się, jaką rację żywnościową dziennie dostają więźniowie Główny kucharz na zezwolenie komendanta udzielił informacji:

— Dziennie każdy Niemiec dostaje 450 gr. chleba, połowę pudełka sardynek, trochę mięsa, kawę i jarzynę. Ogółem wynosi to 1.800 kaloryj dziennie. Żywność daje się 3 razy dziennie. Więźniowie nie pracują.

— Wyżywienie niezłe — rzucił Francuz z grupy cudzoziemskich korespondentów.

Co do mnie przypomniałem sobie, że Niemcy w obozie Belzen dawali więźniom po 800 kaloryj tygodniowo, że jeszcze i dzisiaj ludność cywilna niemiecka dostaje po 1.450 kaloryj, Polakom zaś, zgromadzonym w obozach cywilnych, wydziela się żywność wartości 1100 kaloryj dziennie.

Zwiedzamy teraz jakiś jednopiętrowy budynek. Jesteśmy na pierwszym piętrze. Niemiecki oficer zawołał „baczność!" Więźniowie wyprężyli się przy swoich łóżkach.

„MEIN KAMPF"

Wygląd sali przypominał wojskowe koszary. Na grzbietach łóżek widniały tabliczki z nazwiskami. Pościel nakryta była kocami. Obok stały nocne stoliki, na nich dużo gazet i książek. Na stoliku, należącym do kapitana Schillingera, ujrzałem książkę Hitlera „Mein Kampf" Na innym stoliku, zdaje się jakiegoś lotnika, stał portret Goeringa.

Szliśmy obok majorów, obok leitnantów i innych oficerów. W szeregach byli i lotnicy, i artylerzyści, i czołgiści i marynarze. Różne rodzaje broni. Wszyscy Niemcy oglądali nas z zaciekawieniem. Wszyscy mieli zadowoloną minę, wygląd dobrze odżywionych ludzi. Na piersi wisiały ordery i odznaczenia za przeróżne kampanie.

ŚWIĄTECZNE MUNDURY

Przypomniałem sobie ruiny rosyjskich miast, gruzy Orła, popioły Mińska, potworne zniszczenie Kijowa, wielokilometrowe rowy pod Krasnodarem, które kryły tysiące Rosjan, trupy kobiet i dzieci. Przypomniałem sobie Majdanek i Oświęcim.

Wszystkie te polowe mundury, ciężko podkute do marszu buty, znikły. Te ciężkie buty, w których wszyscy ci esesmani i zbrodniarze tratowali Rosję, Polskę, Jugosławię i Francję. Więźniowie byli ubrani w świąteczne mundury. wyglądali elegancko i pstro. Patrząc na galowy wygląd tych zbrodniarzy, doznawałem silniejszego bicia serca, z wściekłością zaciskałem pięści.

— Teraz pójdziemy do kobiet — powiedział komendant obozu.

BARAK DLA KOBIET

Mijając jakieś zabudowania, znaleźliśmy się obok baraku o niskim pułapie. W oknach mignęły kobiece twarze.

Weszliśmy. Niemki jak żołnierze karnie stanęły na baczność. Tu były kobiety różnego wieku — stare i zupełnie młode. Na twarzach ani śladu przebywania w obozie, żadnego cierpienia. Przeróżne typy. Ta wysoka o okrutnej twarzy. z blizną na lewym policzku, była pewnie aufzejerką w jakim kacecie. Tamta gruba, opasła, pewnie prowadziła kuchnię w jakimś więzieniu. A ta malowana o wpadniętych policzkach pewnie handlowała piwem i kobietami w lokalu dla żołnierzy.

Sala miała także wygląd koszar. Wzrok szukał broni. Ale na ścianach wisiały tylko pornograficzne obrazki i lusterka.

Gdyśmy już wyszli na plac, spotkał nas angielski pułkownik, jak się okazało, nadkomendant obozu.

— Jak prowadzą się więźniowie? — pytamy.

— Bez zarzutu.

— Co ich czeka?

— Jabym ich wszystkich rozstrzelał, ale to nie moja sprawa. Pełnię tu tylko dozór, natomiast życie tych więźniów należy do władzy okupacyjnej i angielskiego poczucia prawa.

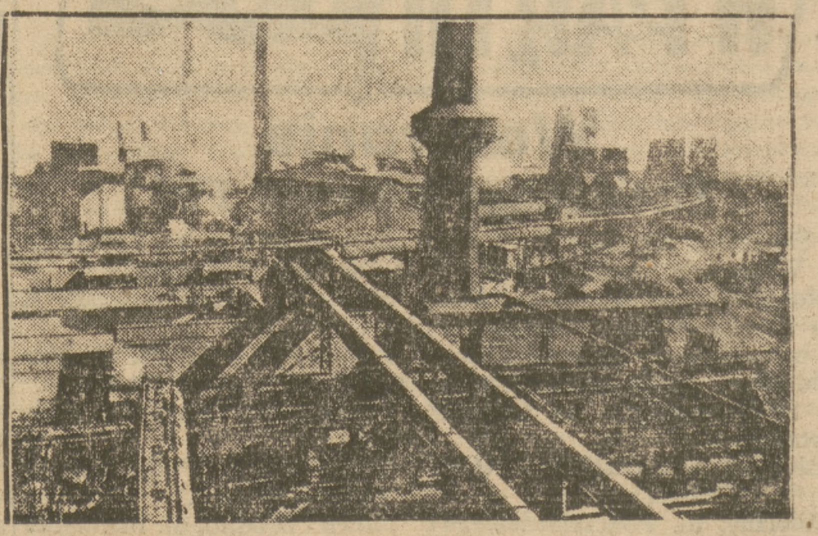
Gdyśmy już siadali do auta, z obozu doleciały nas dźwięki niemieckiej pieśni Wyglądało to na jakiś wojskowy marsz

ZBIOROWE MOGIŁY

W czasie naszej nieobecności w Lünneburgu zaszedł ciekawy wypadek. Anglicy odnaleźli zbiorowe mogiły, w których spoczywały zwłoki ofiar hitlerowskiego terroru. Anglicy kazali wykopać zwłoki i urządzili uroczysty pogrzeb, który ściągnął tłumy ludzi, m. in. koło tysiąca Polaków. Niemcy opuszczali trumny do świeżych mogił. Nagle z grupy Polaków padł okrzyk: Patrzcie, przecież to Kurt Koch, zastępca komendanta z Radogoszcza pod Łodzią!

Tłum. N. B.

Dymią kominy, huczą maszyny...



Ogólny widok Huty Pokój w Nowym Bytomiu

Mimochodem

Kobieta doby dzisiejszej

Nowa rzeczywistość przyniosła wiele przemian w różnych dziedzinach naszego życia i użycia. Np. nie ma już garkuchni, a są stołówki. Nie ma samogonu — jest bimber. Nie ma „Gazety Warszawskiej", jest „Gazeta Ludowa".

I tak dalej.

Zmieniły się nie tylko rzeczy, pojęcia i ludzie. Zmieniły się także kobiety.

Oto, dla przykładu kilka sylwetek kobiet doby dzisiejszej.

KOBIETA KUSZĄCA: Chodzi do urzędów w sprawach swego męża, którego chcą upaństwowić. Załatwia delikatne interesy w związku z wymiarem i przydziałem. Mąż jej mógłby sam, ale czasem nie jest pewny. Twierdzi, że wszystko zależy od sposobu podania, A ona umie podać. I biorą.

KOBIETA NAIWNA: Ma duże, zdziwione oczęta i brata w Korpusie Przesiedleńczym. Popełnia komiczne omyłki, mieszając ONZ z NSZ-em i NKW z NKWD.

Gdy przy wsiadaniu do tramwaju zaskoczy ją milicjant, pyta: „To przodem nie wolno?" Również dziwi się bardzo, gdy odbierają jej w Sycowie czternaście radioaparatów i pięć samochodowych motorów.

KOBIETA CNOTLIWA: Możeby nie chciała. ale jest. Z musu. Jakoś się nie składa, a zresztą ci demokraci...

Przed wojną zwykły porucznik w stanie spoczynku był aktywniejszy, niż teraz pułkownik w czynnej służbie. W 39-ym też nie była podlotkiem, a jednak, przy swych 28 latach, miała powodzenie i wzięcie. Stanowczo przez te siedem lat mężczyźni zmienili się na gorsze! Stracili gust, czy co?

KOBIETA ETERYCZNA: Wchodząc do kawiarni, omdlewającym ruchem wspiera się na ramieniu swego towarzysza. Siada z bolesnym westchnieniem, bo cisną ją bardzo pantofelki Nr. 38. Zamawia pół szklanki herbaty. Wzdycha. Posyła partnerowi nieziemski uśmiech, chcąc mu wynagrodzić, że wczoraj w tramwaju grzmotnęła go niechcący workiem z 20-kilowym deputatem, który targała z biura.

KOBIETA-SZCZEBIOTKA: Jest zawsze wesoła jak ptaszę, stara się rozjaśnić mężowi smutne chwile życia.

— A czy mężula wie, że nas dziś zagęścili? Psysedł taki gruby, gruby obywatel z żoną, teściową i dzieciakami i powiedział, że będziemy razem mieszkać! Aha!

KOBIETA NIEZROZUMIANA: Przeżywa bolesną tragedię w stylu „Joanno kłamiesz". Jest taka mała, taka słaba i biedna, a cały świat na nią. I za co? Za to, że kocha dzieci? Nawet mąż, który wrócił z obozu, ma dzikie pretensje, bo nie może się doliczyć potomstwa. A czy to istotnie takie ważne — jedno czy dwoje więcej?

KOBIETA POCIĄGAJĄCA: Pociąga chętnie i dużo. Nie uznaje obiadu, ani kolacji bez „czystej". Na większych pijatykach uchodzi za dobrego kompana przez pierwsze dwie godziny. Potem nadwyręża staroniemieckie kryształy, tańcząc na stole swinga, lub zmusza trzeźwiejszych i niezakatarzonych obywateli do picia z jej pantofelka.

Przeważnie kobieta ta jest pociągającą od czasów okupacji, gdy zajmowała się produkcją, lub sprzedażą bimbru.

KOBIETA ZMYSŁOWA: Ma zmysł handlowy, zmysł koniunktury i szereg pomniejszych zmysłów. Jeździ do Wałbrzycha i Oleśnicy. Nabywa końskie włosie pod Grójcem. Pośredniczy w sprzedaży domów. Dostaje mnóstwo paczek z Ameryki, od ludzi, których znają znajomi jej znajomych. Robi w walucie. Jest trzykrotną wspólniczką. Kupuje. Finansuje. Reprywatyzuje. Na inne rzeczy nie ma czasu.

KOBIETA USPOŁECZNIONA: Jako wiceprezes Domowej Rady Narodowej rozwija ożywioną działalność na terenie trzech lokali, podwórza i strychu. W imieniu lokatorów zgłosiła swego czasu historyczną uchwałę, potępiającą mowę Byrnesa. Zamierza rozpisać pożyczkę wewnętrzną na zakup sznurów do wieszania bielizny.

Na oficjalnych zebraniach męża traktuje per obywatel, a w domu jeszcze gorzej.

KOBIETA ŚWIADOMA SWEJ BRZYDOTY: Brak.

A. TOM

GŁOSY i ODGŁOSY

PARYŻ WALCZY Z ROZPUSTĄ

W PARYŻU zamknięte zostały wszystkie legalne domy rozpusty. W związku z tym działać zaczęły liczne tajne organizacje, a kobiety zatrudnione dotychczas legalnie przeszły do pracy „podziemnej". Policja i tajni agenci dokonali już szeregu aresztowań Jeden z urzędników specjalnej drużyny do walki z nierządem — stwierdza, że po likwidacji usankcjonowanych domów publicznych liczba prostytutek w teatrach, kabaretach, kawiarniach i na ulicy znacznie wzrosła.

KTO MA OPŁACAĆ POBYT W OBOZIE

WŚRÓD wielu kobiet i mężczyzn brytyjskich, którzy podczas wojny byli internowani w obozach nieprzyjacielskich — panuje rozgoryczenie, gdyż rząd żąda od nich zwrotu kosztów powrotnej podróży do kraju oraz t. zw. „kieszonkowych pieniędzy", które otrzymywali przez cały czas niewoli. Szczególne rozgoryczenie wywołuje fakt, że trudności te dotyczą zwłaszcza tych, którzy odrzucili proponowane przez Niemców zarobki i nie pracowali, a przez próby ucieczek — narażeni byli na złe traktowanie w obozach. Byli internowani wysuwają również zarzuty, że w 1940 roku kilku set Niemców cywilnych internowanych w Afryce zostało zwolnionych, a nie czyniono żadnych prób, aby zwolnić cywilów angielskich internowanych w Niemczech. „Gdybyśmy pracowali dla wroga, mielibyśmy dostateczną ilość pieniędzy i nie potrzebowalibyśmy pożyczki od naszego rządu" — powiedział jeden z zainteresowanych, który spędził kilka lat w obozie dla internowanych.

EGZOTYCZNA WIZYTA

LONDYŃCZYKÓW, którzy bardzo lubią uliczne parady — czeka nowa niespodzianka Zaraz po podpisaniu układu anglo-egipskiego do Londynu przybędzie król Faruk. Królowi towarzyszyć będzie wspaniale ubrana gwardia przyboczna i światowej sławy piękność — czarnooka, śniada królowa Farida. Z racji tej wizyty — projektuje się uroczystości i spektakle, jakich nie widział Londyn od 10 lat.

KAMPANIA „PRZECIW - GRYPOWA"

LEKARZE w Stanach Zjednoczonych rozpoczęli ostrą kampanię przeciw influenzie, zwanej po angielsku w skróceniu „flu". Po pierwszej wojnie światowej epidemia tej choroby (odpowiednik naszej grypy) w przeciągu czterech miesięcy wyprawiła na tamten świat w samych tylko Stanach pół miliona ludzi i obawiać się można nowej powojennej fali epidemii. Lecz nie ma powodu do wielkiego alarmu: nowa, wypróbowana już w wojsku szczepionka, jest teraz dostępna dla cywilów.

Jak donosi amerykańskie Biuro Informacyjne, sanitariaty wojskowe zaszczepiły przeszło 7 milionów żołnierzy i stwierdziły, że w trzech wypadkach na cztery szczepionka stanowi dostateczną ochronę przed zarazkami grypy. W zeszłym tygodniu poddano szczepieniu pierwszą partię cywilów. Na Uniwersytecie Yale, gdzie przewidywano większą epidemię grypy, zaszczepiono prawie 10 [illegible] studentów i pracowników.

Wynaleziona przez dr. Thomasa Francis Jr. z Uniwersytetu w Michigan szczepionka produkowana jest z zarazka influenzy, hodowanego w zapłodnionym kurzym jajku. Po zabiciu zarazka wstrzykuje się go podskórnie pacjentowi, powodując wytwarzanie się przeciwciał. Mała dawka (jeden centymetr sześcienny) zabezpiecza zazwyczaj na rok, ale działanie szczepionki jest tylko prewencyjne i w wypadku zachorowania nie pomaga.

POPIERAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ



48)

Alen zdążył spostrzec, że jeden z członków załogi skoczył ze spadochronem i powiedział to kolegom. Po chwili, drugi „Lancaster" będąc już ponad celem dostał pociskiem po prawych silnikach. Zatrząsł się i przepadł, — a kiedy wyszedł z dymu, Alen widział — jak leciał na dwóch, lewych silnikach prosto ku celowi i zrzuciwszy tam bomby, zawrócił do „domu" lecąc najkrótszą trasą.

Przyjrzawszy mu się Alen rozpoznał znaki polskiego dywizjonu.

A więc to nasza maszyna — pomyślał. — Dojdzie, czy też nie dojdzie?..

Potem popatrzył na dół.

Ogień dym i kurzawa przesłaniała wszystko. Chwilami tylko błyskały jasne światła „markerów" i dosyć wyraźne linie szarych bloków zbudowanych w podkowę, i ukrytych między drzewami a przy nich coś, jakby tory kolejowe — biegnące ku górze z niezbyt odległego i nieźle zamaskowanego wielkiego hangaru.

— Więc to są te wyrzutnie? pomyślał sobie Alen.

Dokoła wyrzutni było pełno lejów po bombach. W ogóle cały teren wyglądał jak wielkie kretowisko. Tuż poza wyrzutniami było niewielkie pole okolone żywopłotem. Tam były stanowiska niemieckiej artylerii, bez przerwy strzelającej, ku nadlatującym ponad cel „Lancasterom".

— Może zamiast na wyrzutnie, to tak im „przyłożyć" naszymi bombami — zaproponował górny strzelec — spojrzawszy na błyski, biegnące ku nim z dołu.

— Cicho bądź, zawracamy — odpowiedział pilot.

Lekkim łukiem dołączyli do lecącej grupy, by wraz z nią iść do celu.

„Lancastery" leciały w dwójkach lub „gęsiego", dla zmniejszenia rozrzutu bomb, bez przerwy rwących się na dole. Dokładność bombardowania, dzięki doskonałemu rozpoznaniu celu, była jak na ćwiczeniach.

Po „przedefilowaniu" połowy wyprawy, ogień niemieckiej artylerii, strzelającej z ziemi, słabł i stał się mniej celny.

„Lancastery" z nad celu odchodziły w głąb Francji. Załoga Alena po raz trzeci podeszła do celu. „Procesja" „Lancasterów" ponad wyrzutniami dobiegała końca.

Dym na dole rzedniał.

— Kurs na wprost, by zrobić zdjęcia z wyników — przypomniał nawigator.

Przybrali kurs bojowy.

Nikt z dołu nie strzelał, ale wszyscy czuli dobrze; że to tylko — chwilowo.

— Namierzają się teraz na nas i za chwilę zaczną — mruknął tylny strzelec.

— Uważać na błyski — przypomniał załodze pilot.

Gdy byli nad celem tylny strzelec krzyknął:

— Uwaga, strzelają z prawej!...

Byli jedyną maszyną nad celem, więc też cały ogień niemieckiej artylerii skoncentrował się na nich. Nie można było skręcić, ze względu na zdjęcia. W pewnej chwili odczuli, jak eksplozja bliskiego pocisku rzuciła samolotem. Alen spojrzał w prawo. Cały płat samolotu był pokryty gęstym, czarnym dymem.

W tej chwili pilot krzyknął:

— Dostaliśmy, kończyć zdjęcia. — Może jakoś wyjdziemy!...

Nowy rozprysk pocisków, gwałtowny skręt i unik. — Po chwili pociski odbiegły od maszyny i dym z płatu zniknął. Silniki pracowały, a zatem wszystko dobrze... Ale co będzie dalej?...

— Zdjęcia gotowe! — Koniec. Wyrywać do domu!...

Zawrócili ku Anglii chowając się w chmurki.

— — — — — — — — — —

Noc w noc, dzień w dzień, nieprzerwanie polski dywizjon „Lancasterów" znajdował się w akcji.

Alen, który dość często teraz wyjeżdżał służbowo, nie brał udziału w tych ostatnich i wprost morderczych dla dywizjonu lotach. Dopiero po powrocie dowiedział się o nich z opowiadań i „Księgi Dywizjonu" do której wklejano odpisy raportów.

Przeczytał w nich, jak zginęła załoga Adlera, wraz z którą poniósł śmierć dzielny F-O Bergner, zaczynający już trzecią kolejkę lotów operacyjnych. Potem — Rybiński i Leszkowicz... Wreszcie załoga Koziołka, a w niej serdeczny przyjaciel Alena P-O Osika. — William Tapp, Amerykanin, który nawet słów kilku nie umiejąc po polsku, latał jako ochotnik w polskim Dywizjonie. P-O Jones, wraz z całą załogą z angielskiego „Flightu", uzupełniającego dywizjon „Lancasterów". A wreszcie i dramatyczny opis ataku na Gelsenkirchen, który prowadzący „Księgę" Bregman nazwał: „Czarnym dniem dywizjonu" — Lot w którym zginęło 21 ludzi.

— Psiakrew — mruknął Alen. Zdaje się, że z tych załóg — co zaczęły latać w kwietniu, to już nikogo nie ma poza mną, Pożyczką i tobą.

— No, tak źle znowu nie jest — odpowiedział Bregman — Została jeszcze cała załoga Południaka.

— A co z nim, bo dotychczas nigdzie go nie widziałem?...

— Prawie, że załamany po ostatnim locie. I myślę. Wład, że dobrze będzie jak pójdziesz do niego. On zawsze tak cię lubił.

— Gdzie on może być teraz?

— Prawdopodobnie w „messie".

— Dobrze, pójdę go poszukać. —

— — — — — — — — — —

W-Off. Południak był nawpół przytomny. Siedział w kącie „messy", nerwowo paląc papierosy i nie zdradzając ochoty rozmawiania z nikim.

— Co mu jest? — spytał Alen.

— To po ostatnim locie — odrzekł strzelec z załogi Południaka. — Całą noc przemajaczył i dziś jest do niczego.

— Hm, to co tam było? — zdziwił się mocno Alen. znając Południaka jako jednego z najlepszych pilotów dywizjonu i to z dużym doświadczeniem bojowym.

(D. c. n.).